22 LIPCA 1944

Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

22 LIPCA 1951

ROK VII (1951) ŚWIĘTO ODRODZENIA Nr 199 (2052)

SZLAKIEM TWÓRCZEGO POKOJU

Wacław Barcikowski
Przewodniczący CK Stronnictwa Demokratycznego

Siedem lat dzieli nas od Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zrodzonego w ogniu walki z okupantem hitlerowskim, który zalał ziemie polskie krwią milionów niewinnych ofiar, palił i niszczył w ślepej nienawiści dorobek naszej kultury i przez pięć z górą lat trzymał cały naród w śmiertelnym niebezpieczeństwie całkowitego wyniszczenia. Manifest Lipcowy zapowiadający wyzwolenie i realizację od wiecznych pragnień narodu ujawnianych w jego zrywach rewolucyjnych stał się niewzruszonym programem politycznym i gospodarczym nowej odrodzonej rzeczywistości. Nad umęczoną ziemią polską zgodnie z zapowiedzią załopotały znowu biało-czerwone sztandary, ale już splecione z czerwonymi rewolucyjnymi sztandarami zwycięskiej Armii Czerwonej, zwiastując trwałą erę braterskiej przyjaźni obu sąsiednich narodów. Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego konsekwentnie wcielały w życie krok za krokiem wszystkie pozycje programowe Manifestu Lipcowego. Możemy dziś z całą pewnością twierdzić, że nie zachwianie kroczymy dotąd i nadal kroczyć będziemy wytkniętą przed siedmiu laty w tym znamiennym historycznym akcie, drogą do Polski „wolnej, silnej, niepodległej, suwerennej, demokratycznej", jak chciały tego ostatnie słowa Manifestu. Ale próby odwrócenia kierunku rozwojowego społeczeństw ludzkich przez zmianę człowieka w zwierzę — jak mówił Prezydent Krajowej Rady Narodowej 31 grudnia 1944 r. — przez złamanie jego siły życiowej drogą masowego mordu" — trwają nadal. Na szachownicy dziejów zmieniły się tylko figury. Toczy się w dalszym ciągu walka o to, jak głosi cytowane Orędzie, „aby usunąć tamy i przeszkody w postępowym rozwoju społeczeństw ludzkich, aby zatamować prądy antyspołeczne, usiłujące zawrócić wstecz bieg i kierunek dziejów kulturalnych... człowieka, aby zmiażdżyć faszyzm jako objaw zwyrodnienia społecznego, jako wyraz rozkładu sił wstecznych, przeciwstawiających się prądom twórczym epoki w okresie jej szczytowego przełomu ku nowym formom postępu". Nic nie straciły ze swej aktualności słowa Prezydenta Bolesława Bieruta, charakteryzujące stosunki przed siedmiu laty, że, ludzkość stoi „na granicy dwóch epok", że tocząca się walka „pomiędzy demokracją a faszyzmem posiada gigantyczny epokowy sens" w zabezpieczeniu właściwego i naczelnego miejsca człowiekowi „wśród otaczających go żywiołowych sił przyrody". Stoją i dziś, jak wtedy, we wrogiej przeciwko sobie postawie dwa obozy, z których jeden w olbrzymim mobilizacyjnym wysiłku pompuje wszystkie siły z żywego, ludzkiego organizmu, by przekuć je na złoto i stal, niszczące wszelki przejaw życia bomby atomowe — drugi pielęgnuje te siły, by z ich twórczą pomocą budować nowy świat, świat mocnego panującego nad przyrodą człowieka.

Toteż ten drugi obóz, obóz pokoju i postępu zdobywa sobie coraz szersze rzesze entuzjastów. Przeszło połowa ludzkości wypowiada się jawnie po jego stronie. Masy reprezentujące setki milionów ludzi żywiołowo manifestują swoją wolę zerwania z okropną krwawą przeszłością narodów, z trwającym od wieków uciskiem i eksterminacją ludów i ras, z przemocą, i walką i nienawiścią oraz wzajemnym wyniszczeniem się gwoli garści dobrze uplasowanych w życiu pasożytów, ciągnących z tego korzyści. Coraz bardziej dynamiczny i agresywny ruch pokojowy dociera do wszystkich zakątków świata, coraz natarczywiej domaga się ochrony i poszanowania praw człowieka. Nie ma na świecie siły, która by potrafiła powstrzymać realizację tych żądań. Ruch ten będzie rósł w potęgę, wzmagał się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, będzie stawiał coraz wyraźniej, coraz nieustępliwiej, pewniej i dumniej swoje żądania, aż przełamie w żywiołowej walce wszelkie przeszkody, osiągając najwspanialsze, najpiękniejsze w dziejach ludzkości zwycięstwo. Masy pracujące chcą i będą rządzić same sobą, chcą i będą tworzyć dla siebie prawa, które nie powtórzą wyzysku, ucisku i niewoli. Nie zatarły się jeszcze w pamięci obecnego starszego pokolenia wspomnienia z tych czasów, kiedy czynna na stokach Cytadeli szubienica i mundury nieprzebranej ilości carskich żandarmów w naszym kraju świadczyły, zdawało się, o niewzruszonej potędze caratu, kiedy narastały i dojrzewały uświadomione kadry mas pracujących Rosji i Polski, aż stały się zdolne do wzięcia władzy w swoje ręce.

Rewolucja Październikowa, która wróciła Polsce niepodległość, święci triumfy na całej kuli ziemskiej, choć echa jej na razie najgłośniej rozbrzmiewają w podziemiach krajów kapitalistycznych, gdzie wszelka postępowa myśl jest duszona zdawałoby się w zarodku. Rosnący dynamicznie ruch obozu pokoju może tylko wzmagać swoje siły kosztem obozu przeciwnego niezależnie od tego czy zostanie zapędzony w podziemie czy będzie działał jawnie.

Tego prawa nic przekreślić nie zdoła. Nie pomoże zatruwanie jadem szowinizmu, militaryzmu i antyradzieckiej propagandy przeciętnego obywatela krajów imperialistycznych, nie pomogą krzesła elektryczne ani więzienia, ani propaganda filmu i radia, ani posiew obłąkańczego strachu przed socjalizmem. Świat wzajemnej walki konkurencyjnej, nie znającej żadnych ludzkich względów, świat żądzy żerowania, przekupstwa, oszustwa, rozkładu moralnego — może tylko upadać coraz niżej i żyć dotąd kosztem innych, dokąd nie zostanie obalony przez swoje ofiary i przebudowany na nowo. Gdzie sięgają jego macki tam sieje spustoszenie ekonomiczne i moralne, klęskę nędzy i bezrobocia. Niemcy Zachodnie grabione przez okupantów amerykańskich, angielskich i francuskich mają już dwa miliony bezrobotnych na ogólną ilość 45 milionów bezrobotnych i napół bezrobotnych w krajach kapitalistycznych a z tego 18 milionów w Stanach Zjednoczonych. Przemysł dewastowany planami Marshalla i Schumana, wypierającymi produkcję narodową na rzecz amerykańskiej, ratującej się w ten sposób od niechybnego kryzysu, może liczyć na odbudowę dopiero po wyparciu pasożytniczych najeźdźców z Niemiec, Francji, Włoch, Belgii i innych krajów. Szał propagandy wojennej pomaga Amerykanom w tej akcji, prowadzonej pod hasłem: „ratuj się kto może". Walka o kolonie i rynki pogłębia sprzeczności między „dobroczynnym" napastnikiem i ofiarą. Nafta irańska i inne źródła naftowe stają się kością niezgody nie tylko między kontrahentami ale i między kontrahentem i pośrednikiem wciskającym się na miejsce drugiego kontrahenta.

Przymusowy eksport amerykański wypompowuje z większości krajów kapitalistycznych zasoby waluty, zdobytej przez pożyczki amerykańskie. Podczas gdy eksport Stanów Zjednoczonych w 1938 r. wynosił 14 proc., w r. 1947 dochodzi do 31 proc., po czym znowu zdradza tendencje zniżkowe. Zapas złota wynoszący w 1938 r. 14,5 miliardów dolarów, w r. 1949 dochodzi do 24,6 miliardów dolarów, ale zmniejsza się zato poważnie w innych krajach. W Anglii np. spada z 3450 milionów dolarów do 1590 milionów dol., we Francji z 2760 mil. dol. do 523 mil. dol., w Holandii z 998 mil. dol. do 195 mil. dol., w Szwecji z 325 mil. dol. do 70 mil. dol. itp.

Już po wojnie USA zarobiło na kupnie złota w innych krajach kapitalistycznych około 10 mil. dolarów, a jednocześnie federalne obciążenia podniosły się z 8 mil. dolarów w 1941 r. do 47,5 mil. dolarów w 1950 r. Mimo wszystko jednak dobrodziejstwo planów gospodarczych obliczonych na ratunek swego i rabunek innych krajów zmusza USA do stosowania takich środków jak zmniejszenie obszaru siewnego bawełny w 1950 r. o 8,5 mil. ha, zniszczenia 1 mil. 350 tys. ton kartofli, 140 mil. tuzinów świeżych jaj itp.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak odbiega rabunkowa gospodarka kapitalistyczna od planowej gospodarki naszego i innych państw ludowych, a przede wszystkim od radzieckiej gospodarki socjalistycznej.

(Ciąg dalszy na str. 3)

W 7 ROKU NIEPODLEGŁOŚCI W 2 ROKU PLANU 6-LETNIEGO

- Imponujący rozmach przybrały prace budowlane na warszawskiej M. D. M. 18 bloków rośnie z dnia na dzień, a budowę kilkunastu następnych zaplanowano na jesień b. r.
- Rosną potężne fundamenty gigantycznego kombinatu hutniczego i bloki mieszkalne socjalistycznego miasta — Nowej Huty.
- Dzięki pomocy ZSRR ukończona zostanie w b. r. budowa największej elektrowni wodnej w Dychowie o zasięgu od Dolnego Śląska po Szczecin.
- Rozpoczęły produkcję wielkie zakłady włókna sztucznego w Gorzowie na Ziemiach Zachodnich.
- Najnowocześniejsza w Europie baza rybacka powstaje w Świnoujściu. Wielkie inwestycje budowlane zapewniają uruchomienie olbrzymiego kombinatu rybnego. Wzniesiono domy mieszkalne dla 570 rodzin.
- Ruszyła nowa stalownia olbrzymiego kombinatu Huty Częstochowa. Czynne są już dwa piece martenowskie. Produkcja wzrośnie dziesięciokrotnie.
- Miasto Opole staje się największym w świecie ośrodkiem przemysłu cementowego. Piec nr 1 ruszył w gigantycznej cementowni „Odra".
- Założono fundamenty drugiego po Nowej Hucie socjalistycznego miasta Tychy, które stworzy możliwości zamieszkania dla 30.000 robotników Śląska.

Uroczysta akademia

w 7 rocznicę powstania Polski Ludowej

Prezydent RP Bierut i Wicepremier ZSRR W. Mołotow w Prezydium akademii

WARSZAWA (PAP) Dnia 21 bm. odbyła się w Warszawie w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademia w 7 rocznicę powstania Polski Ludowej. Akademii przewodniczył Premier Józef Cyrankiewicz.

W prezydium zajęli miejsca: Prezydent RP Bolesław Bierut, Wicepremier ZSRR Wiaczesław Mołotow, Wicepremier NRD Walter Ulbricht, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, Marszałek ZSRR Georgij Żukow, ambasador ZSRR Arkadij Sobolew, Wicepremier Hilary Minc, Wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski, Minister Handlu zagranicznego Czechosłowacji Anton Gregor, I Wiceminister Obrony Narodowej Węgier gen. Istwan Szabo, wicepremier Aleksander Zawadzki, Wicemarszałek Sejmu Wacław Barcikowski, Przewodniczący Rumuńskiej Państwowej Komisji Kontroli Petre Borila, Minister Spraw Zagranicznych Bułgarii Minczo Nejczew, Wicepremier, Minister Spraw Wewnętrznych Albanii Mehmet Szehu, Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, zastępca przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Mongolii Cedyb, członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Mazur, minister szkół wyższych i nauki Adam Rapacki, członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab, Wicepremier Hilary Chełchowski, Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz, Przewodniczący Prezydium SRN Jerzy Albrecht, Wiceprzewodniczący PKOP Jerzy Putrament, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Stefan Matuszewski, przodownik pracy Skorzyński, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Władysław Matwin, przodownik pracy Cieszkowski, sekretarz KW PZPR Lutek, profesor Kurnatowski, sekretarz CRZZ Kowalczyk i przewodnicząca Ligi Kobiet Alicja Musiałowa.

Salę teatru szczelnie wypełnili przedstawiciele społeczeństwa.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Premier Józef Cyrankiewicz otwiera uroczystą akademię i prosi o zabranie głosu Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

(Tekst przemówienia podamy w następnym numerze)

Komunikat Biura Światowej Rady Pokoju

HELSINKI (PAP) Biuro Światowej Rady Pokoju, którego obrady toczą się obecnie w Helsinkach opublikowało 21 bm. następujący komunikat:

Rozpoczynając swe kolejne posiedzenie, Biuro Światowej Rady Pokoju wita pierwsze zwycięstwo zasady rokowań nad zasadą siły w uregulowaniu kwestii koreańskiej.

W ten sposób można położyć kres cierpieniom narodu koreańskiego, który tak drogo okupił swe prawo do życia, a inne narody, ogarnięte obawą, zobaczą, że można drogą pokojową uregulować konflikty, rozdzierające świat.

Delegacja Czerwonego Krzyża u min. Skrzeszewskiego

WARSZAWA (PAP) Dnia 19 bm. minister spraw zagranicznych S. Skrzeszewski przyjął na audiencji delegację Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w osobach: Francois Ehrenhold i dr Roland Marti, w obecności ob. dr I. Domańskiej, wiceprezesa Zarządu Głównego PCK.

ROZKAZ

Ministra Obrony Narodowej na dzień 22 lipca 1951 r.

WARSZAWA (PAP). Naród polski obchodzi 22 lipca 1951 r. siódmą rocznicę Wyzwolenia naszej Ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie. Dzień ten witają masy pracujące Polski Ludowej jeszcze mocniejszym zwarciem swych szeregów w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni, nowymi twórczymi, patriotycznymi wysiłkami i wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie budownictwa socjalistycznego. Taką odpowiedź daje nasz naród na zbrodnicze zakusy imperialistów amerykańskich, którzy odbudowują neohitlerowski Wehrmacht, szczują przeciw Polsce Ludowej i ZSRR dążą do rozpętania nowej wojny światowej.

Wojsko Polskie wita Święto Wyzwolenia spotęgowaniem walki o zwiększenie gotowości bojowej swych szeregów, wita nowymi sukcesami w wyszkoleniu liniowym i politycznym.

Wojsko Polskie czujnie i wiernie stoi na straży pokojowej pracy naszego narodu.

22 lipca Wojsko Polskie jeszcze raz zamanifestuje swą miłość do Polski, wierność przysiędze wojskowej, przywiązanie do zaszczytnej służby wojskowej, niezłomne braterstwo broni z potężną Armią Radziecką, gotowość obrony pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

W dniu Święta Wyzwolenia pozdrawiam generałów, admirałów, oficerów, podoficerów, szeregowych i marynarzy sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i życzę im nowych sukcesów w ofiarnej i zaszczytnej służbie wojskowej.

Dla uczczenia 7 rocznicy Wyzwolenia Polski rozkazuję: w bohaterskiej stolicy naszej ojczyzny — Warszawie oddać 24 salwy armatnie.

Niech żyje Polska Ludowa, niezłomne ognjwo Wielkiego Światowego Frontu Obrony Pokoju i Postępu.

Niech żyje najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP Prezydent Bolesław Bierut.

(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI

Pomnik Feliksa Dzierżyńskiego

wielkiego polskiego patrioty i internacjonalisty odsłonił uroczyście Prezydent RP Bolesław Bierut

WARSZAWA (PAP) Blisko 60 tys. mieszkańców stolicy zebrało się w dniu 21 lipca br. na największym placu Warszawy — gdzie został odsłonięty pomnik Feliksa Dzierżyńskiego.

W godzinach popołudniowych ulicami miasta szli w kierunku miejsca uroczystości robotnicy, inteligencja, kobiety i młodzież, niosąc sztandary i transparenty, portrety przywódców międzynarodowego proletariatu i polskich mas pracujących.

Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego, jedno z monumentalnych założeń urbanistycznych nowej Warszawy, na miejscu którego jeszcze przed dwoma miesiącami były gruzy i ruiny — wypełniły po brzegi rzesze ludzkie. W olbrzymi czworobok ustawili się chłopcy i dziewczęta w zielonych bluzach ZMP-owskich. Wokół pomnika stanęły poczty sztandarowe, organizacje PZPR, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Długotrwałymi oklaskami i okrzykami, zebrani witają przybywającego Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

Przy dźwiękach hymnu narodowego na plac wchodzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut w otoczeniu członków Rady Państwa, Sejmu, Rządu R. P., członków Biura Politycznego KC PZPR, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na uroczystości obecne były delegacje partii komunistycznych i robotniczych z delegacją WKP(b) na czele oraz delegacje rządowe z NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii, przybyłe do Polski na uroczystości związane z 7 rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego ZSRR, NRD, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Zebrani wysłuchują w skupieniu referatu członka Biura Politycznego, wicepremiera — Aleksandra Zawadzkiego.

Wspaniałą drogę życiową wielkiego polskiego patrioty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego przedstawia przemawiający następnie Piotr Pospiełow, członek CK WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina.

Końcowe słowa mówcy, wznoszącego w języku polskim okrzyki na cześć PZPR i Partii Lenina — Stalina — WKP(b), podchwytują zebrani. „Stalin — Stalin — Stalin" — skandują tysiące zgromadzonych.

Do pomnika zbliża się Prezydent R. P. Bolesław Bierut, dokonując uroczystego aktu odsłonięcia. Gdy spod spadającej zasłony wyłania się wykonana w brązie, postać Feliksa Dzierżyńskiego, zrywa się potężny śpiew hymnu proletariackiego „Międzynarodówki".

Wśród murów powstających wokół placu nowych dzielnic echo niesie słowa bojowej pieśni.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika u jego stóp pierwszy składa wieniec Prezydent R. P. Bolesław Bierut w imieniu swoim i Rady Państwa.

Następnie wieńce kolejno składają w imieniu Rządu R. P. — Premier Józef Cyrankiewicz, Wojska Polskiego — Marszałek Konstanty Rokossowski, Sejmu Ustawodawczego — Marszałek Kowalski, KC PZPR — członek Biura Politycznego — Ochab. W imieniu WKP(b) składa wieniec delegacja radziecka z Piotrem Pospiełowem na czele.

Z kolei wieńce składają: rodzina Dzierżyńskiego, delegacje zagraniczne, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawicielestronnictw politycznych, organizacji masowych i załóg warszawskich zakładów pracy.

Postument pomnika pokrywają setki wieńców i stosy kwiatów.

Rokowania w Kaesong

odroczone na 3 dni

PEKIN (PAP) Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Phenianu:

Ósme posiedzenie delegacji obu stron walczących, obradujących w Kaesongu w sprawie zawieszenia broni w Korei, rozpoczęło się w sobotę, 21 bm. o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło się o godz. 10.35.

Delegacja Koreańskiej Armii Ludowej oraz ochotników chińskich od pierwszego dnia rokowań uważała, że należy przedyskutować główne zagadnienia dotyczące ustalenia 38 równoleżnika jako linii demarkacyjnej między obiema stronami, wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei oraz praktycznych kroków związanych z zawieszeniem działań wojennych i zawarcia rozejmu.

Jakkolwiek w czasie poprzednich siedmiu posiedzeń osiągnięto częściowe porozumienie w sprawie porządku dziennego, delegacja sił zbrojnych ONZ uporczywie odmawiała umieszczenia na porządku dziennym sprawy wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, odmawiając tym samym przedyskutowania tego zagadnienia w czasie posiedzenia.

Z uwagi na to, że wycofanie wszystkich obcych wojsk z Korei ma doniosłe znaczenie, jako gwarancja przed wznowieniem działań wojennych w Korei — delegacja Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich zaproponowała na ósmym posiedzeniu, gdy delegacja sił zbrojnych ONZ ponownie odmówiła umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym, aby posiedzenie zostało odroczone na trzy dni. W ten sposób obie strony otrzymały dość czasu dla dokładnego rozważenia tej sprawy.

Za zgodą obu stron postanowiono zwołać dziewiąte posiedzenie w dniu 25 lipca o godz. 10 czasu koreańskiego.

Działania wojenne w Korei

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Phenianu:

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało do wiadomości 21 lipca, że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują walki o znaczeniu lokalnym, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Dnia 20 bm. w rejonie wybrzeża zachodniego zatopiono okręt nieprzyjacielski. Dnia 21 bm. strącono 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Nagrody Państwowe

w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki za rok 1951

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 18 lipca 1951 r. na wniosek Komitetu Nagród Państwowych, dając wyraz szczególnej opieki Państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej — postanowiło przyznać nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki za rok 1951 jak następuje:

W DZIALE NAUKI
NAGRODY I STOPNIA

Prof. dr inż. Michał Broszko — za osiągnięcia naukowe w dziedzinie hydromechaniki teoretycznej.

Prof. dr inż. Witold Budryk — za osiągnięcia naukowe w dziedzinie przewietrzania kopalń i podsadzki płynnej.

Prof. dr Adolf Chybiński — za prace nad muzykologią i historią muzyki w Polsce, które to prace dały podstawy do walki o realizm w muzyce polskiej.

Dyr. Jan Czarnocki — za dorobek naukowy na polu geologii o wielkim znaczeniu dla gospodarki narodowej w Polsce Ludowej.

Prof. dr Natalia Gąsiorowska - Grabowska — za całokształt prac naukowych a w szczególności za prace nad dziejami górnictwa i hutnictwa oraz przemysłu w Polsce w wieku XIX.

Prof. dr inż. Janusz Groszkowski — za pracę naukową w dziedzinie radiotechniki.

Prof. dr Kazimierz Kuratowski — za dzieło z zakresu topologii.

Prof. dr Stefan Pieńkowski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie organizacji badań naukowych w fizyce doświadczalnej.

Prof. dr Feliks Przesmycki — za organizację i osiągnięcia w dziedzinie mikrobiologii laboratoryjnej i społecznej.

Prof. dr Wojciech Rubinowicz — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizyki teoretycznej, w szczególności promieniowania wielobiegunowego.

Prof. dr Hugo Steinhaus — za dorobek naukowy w dziedzinie rachunku prawdopodobieństwa i matematyki stosowanej.

Prof. dr Janusz Supniewski — za osiągnięcia naukowe w zakresie farmakologii, między innymi w dziedzinie syntezy antybiotyków.

Prof. dr Wojciech Świętosławski — za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie termochemii, kalorymetrii, ebuliometrii i azeotropii.

Prof. dr Feliks Terlikowski — za osiągnięcia w dziedzinie gleboznawstwa i żywienia roślin.

NAGRODY II STOPNIA

Prof. dr Ludwik Fleck — za osiągnięcia w dziedzinie serologii i mikrobiologii, w szczególności za badania nad durem osutkowym.

Prof. dr Adam Gruca — za osiągnięcia w zakresie naukowej chirurgii kostnej.

Prof. dr Józef Heller — za dorobek naukowy w dziedzinie fizjologii.

NAGRODA ZESPOŁOWA
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH
w osobach:

prof. dr Stefan Żółkiewski, prof. dr Kazimierz Wyka, prof. dr Kazimierz Budzyk, prof. dr Jan Kott, mgr. Henryk Markiewicz, prof. Tadeusz Mikulski — za zespołową pracę przy wprowadzeniu marksistowskich metod w badaniach literaturoznawczych.

Prof. inż. Janusz Lech Jakubowski — za działalność w dziedzinie organizacji naukowych badań elektrotechnicznych.

Prof. dr Józef Kostrzewski — za pracę w zakresie kliniki chorób zakaźnych i epidemiologii.

Prof. dr inż. Adolf Langrod — za działalność naukową w dziedzinie kolejnictwa.

Prof. dr inż. Wacław Noszyński — za prace naukowe w dziedzinie maszynoznawstwa.

Prof. dr Adam Opalski — za pracę w dziedzinie histopatologii układu nerwowego, w szczególności za najnowsze prace z dziedziny kiły układu nerwowego.

Prof. dr Bogumił Pawłowski — za dorobek naukowy w dziedzinie florystyki Tatr i fitosocjologii.

Prof. dr Eugeniusz Pijanowski — za prace naukowe w dziedzinie technologii przetworów owocowych i warzywnych oraz mleczarstwa.

Doc. dr Eleonora Reicherówna — za osiągnięcia w zakresie reumatologii.

Prof. dr inż. Błażej Roga — za prace naukowe w dziedzinie reumatologii.

Prof. dr inż. Błażej Roga — za prace naukowe w dziedzinie koksochemii.

Prof. dr inż. Romuad Rosłoński — za prace w dziedzinie hydrologii.

Prof. dr Stefan Zbigniew Różycki — za prace z dziedziny poznania jury polskiej oraz za prace z geografii fizycznej.

Prof. dr Adam Schaff — za dotychczasowy dorobek naukowy ze szczególnym uwzględnieniem pracy pt. „Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej".

Prof. dr Kazimierz Smulikowski — za dorobek naukowy w dziedzinie petrografii.

Prof. dr inż. Bogdan Stefanowski — za prace naukowe w dziedzinie techniki cieplnej.

Prof. dr Witold Stefański — za dorobek naukowy w zakresie parazytologii i jej zastosowania do weterynarii.

Prof. dr inż. Marceli Struszyński — za prace naukowe w dziedzinie chemii analitycznej.

Prof. dr Jerzy Suszko — za prace naukowe w dziedzinie chemii organicznej.

Prof. dr inż. Paweł Szulkin — za prace naukowe w dziedzinie elektroniki.

Prof. dr inż. Michał Śmiałowski — za prace na polu korozji międzykrystalicznej i inhibitorów.

Prof. dr Stanisław Hugutt — za dorobek naukowy w dziedzinie mineralogii.

Prof. dr Tadeusz Ważewski — za prace naukowe w dziedzinie analizy matematycznej.

NAGRODY III STOPNIA

Prof. dr Stanisław Bac — za dotychczasowy dorobek naukowy w dziedzinie torfoznawstwa i hydrologii.

Prof. dr inż. Włodzimierz Burzyński — za prace naukowe w dziedzinie mechaniki technicznej.

Doc. dr Irena Chmielewska — za zespół prac z dziedziny biochemii i jej zastosowań w medycynie i farmacji.

Prof. dr Wiktor Dega — za prace w zakresie chirurgii rehabilitacyjnej.

Doc. dr Kazimierz Demel — za doreobek naukowy w dziedzinie biologii polskiego Bałtyku.

Prof. dr Gerard Labuda — za pracę historyczną pt. „Pierwsze państwo słowiańskie — państwo Samona".

Prof. dr Bogusław Leśnodorski — za pracę historyczno-prawną pt. „Dzieło sejmu czteroletniego".

Prof. dr Stanisław Popowski — za dotychczasowy dorobek naukowy, w szczególności za badania w zakresie patogenezy choroby reumatycznej.

Prof. dr inż. Antoni Sałustowicz — za prace naukowe w dziedzinie zwalczania tąpań i ciśnień w górnictwie.

Prof. dr inż. Edmund Szczepaniak — za prace naukowe w dziedzinie badań modelowych konstrukcji.

Dr Edmund Wojciechowski — za badania nad nowymi metodami przygotowania szczepionek przeciw durowi osutkowemu.

Inż. Eugeniusz Brochsztajn — za opracowanie naukowy w dziedzinie ekologii i etologii zwierząt.

W DZIALE POSTĘPU TECHNICZNEGO
NAGRODY I STOPNIA
NAGRODA ZESPOŁOWA

Mgr. Karol Akerman, inż. Stanisław Żurakowski, inż. Bronisław Żmudziński, inż. Seweryn Dietze — za zainicjowanie i opracowanie w skali przemysłowej produkcji kwasu siarkowego z surowca krajowego: anhydrytu w fabryce w Wizowie.

Inż. Jerzy Grzymek — za opracowanie nowej metody produkcji cementów szybkosprawnych i cennych produktów ubocznych.

Inż. Cezary Lubiński — za wybitne i pionierskie osiągnięcia w dziedzinie unowocześnienia montażu ciężkich konstrukcji stalowych mostów (m. in. most Śląsko - Dąbrowski), hal fabrycznych i wielkich agregatów przemysłowych, a w szczególności za montaż pieców obrotowych w Wizowie i Wierzbicy.

Prof. inż. Józef Szczęsny - Turski — za inicjowanie, opracowanie i wprowadzanie do przemysłu nowych barwników i półproduktów chemicznych.

NAGRODY II STOPNIA

Mgr Jerzy Adamiczka — za opracowanie technologii produkcji żelazoniklu oraz za projekt, budowę i uruchomienie zakładu żelazoniklu w Polsce.

Wojciech Bąk (ślusarz warsztatowy) — za opracowanie i zbudowanie aparatu do wydmuchiwania balonów szklanych. Aparat ten w znacznym stopniu poprawia warunki higieny pracy.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Władysław Bieda, inż. Zbigniew Tokarski, inż. Salomon Rosenberg, Franciszek Nadolski — brygadzista, **Mordka Włoszczowski** — robotnik, **inż. Władysław Rut, Franciszek Mielnik** — mistrz pieco wy — za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji wyrobów magnezytowo - forsterytowych z surowców krajowych.

Inż. Eugeniusz Brechsztajn — za opracowanie projektu nowoczesnej fabryki aparatów radiowych.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

SZLAKIEM TWÓRCZEGO POKOJU

Wacław Barcikowski

(Dokończenie ze str. 1)

Kilkuletnie doświadczenie daje nam aż nadto jaskrawe dowody, że planowanie nie jest fikcją, że poza drobnymi nie mającymi większego znaczenia ekonomicznego usterkami, plan jest i będzie wykonywany. Przetrwaliśmy Plan trzyletni, wykonujemy drugi rok Planu 6-letniego; budujemy fundamenty socjalizmu, wzorując się na wielkich sukcesach Związku Radzieckiego, który podnosi swoją produkcję przemysłową z roku na rok, a w ciągu jednego 1950 roku podniósł ją o 20 proc., zaś od 1947 r. — o 50 proc. Ten żywy przykład zagrzewa nas do dalszej pracy, przysparza nam sił i wiary w zwycięstwo. Nie będę przytaczał tylokrotnie już powtarzanych liczb związanych z naszym niewątpliwym rzucającym się w nawet zamglone oczy, postępem, którymi możemy operować jak pewnikami.

Realizując wytyczne Manifestu Lipcowego Polska Ludowa staje się prawdziwą rzecząpospolitą, budującą na ruinach i zgliszczach miast i wsi normalne ludzkie życie, ale życie inne od tego, w jakim tkwiliśmy dotąd. Żyjemy pod hasłem: Nigdy więcej wojny! Nigdy więcej warunków, które rozpętują wojnę, które są źródłem grabieży, nędzy i niewoli! Żyjemy pod hasłami patriotyzmu, dobrobytu, kultury. — Chcemy mieć jak najwięcej szkół, bibliotek, domów dziecka i szpitali, braterskiej solidarności i ludzkich szlachetnych uczuć. Mamy przed sobą daleką do przebycia drogę. Musimy wychować całe pokolenia nowych ludzi, a przede wszystkim inteligentnych wychowawców, których dziś jeszcze nie mamy: ci co są, bowiem, stojąc przeważnie jedną nogą w grząskim bagnie kapitalizmu, a drugą w naszej rzeczywistości, zużywają więcej energii na szamotanie się ze sobą i na wyrównanie własnej równowagi, niż na pracę konstruktywną. Mimo to mają oni szczery zamiar służenia nowej epoce naszego życia państwowego i czynią wszystko, aby zadaniom sprostać.

Podobną sytuację spotykamy w aparacie państwowym i społecznym. Bagno kapitalistyczne jednak powoli wysycha, równowaga krzepnie, pracująca inteligencja zaczyna wyczuwać grunt pod nogami i znajduje wspólny język, zarówno z robotnikiem, który najmniej wsiąkał w to bagno ze względu na swoje podłoże socjalne, jak i z mało- i średniorolnym chłopem, który wprawdzie tkwi jeszcze w swej masie, w starej kapitalistycznej rzeczywistości, ale dostrzega już wyraźnie stałe umacnianie się władzy ludowej i swój w niej udział, stały wzrost gospodarczy i kulturalny kraju i płynące stąd dla siebie korzyści.

Budując nową Polskę przedzieramy się często przez dzikie gęstwiny trudności, przez dziewicze zarośla przesądów i nieufności, przez Ciemnogrody wstecznictwa, nieuświadomienia i barbarzyńskiego oporu. Musimy włożyć wiele pracy, aby krok za krokiem pokonywać te przeszkody. Musimy odróżniać brak wyrozumiałości, cierpliwości i orientacji od wrogiej roboty w celu utrzymania starego świata, świata zgnilizny moralnej i zbrodni.

Nadto, są jeszcze i tacy co stawiają bierny opór, nie chcąc zrezygnować z traktowania Ojczyzny jako domeny szlacheckiego sobiepaństwa, jako prywaty, w której oni tylko czują się uprawnieni do obfitego korzystania z pracy innych, nie licząc się z milionami rzeczywistych budowniczych kraju.

Zarówno po jawnych wrogach nowej Rzeczypospolitej jak i po warcholskich sobiepanach przetoczy się koło historii, miażdżąc wszystko, co stanie w poprzek drogi, a wraz z nimi wszelkie nadzieje na powrót starego świata w zawierusze nowych wojen.

Inni powoli znajdą wspólny szlak z budowniczymi naszej rzeczywistości, szlak twórczego pokoju i socjalizmu, szlak wytknięty przez Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w dniu 22 lipca 1944 r.

Wacław Barcikowski

Od chwili gdy w lipcu 1944 r. powiał wicher z Lublina, Polska trwa w nieustannym pochodzie wzwyż. Naród zaślubił ten pęd życiowy i związał się z nim na zawsze. Każdy dzień polskiej rzeczywistości zadawał kłam pseudonaukowym teoriom o wrodzonych uzdolnieniach narodów. O uzdolnieniach narodu stanowi lud — jego klasa robotnicza, jego chłopi, jego inteligencja pracująca. Apryas, Gościmińska i Krajewski nie urodzili się ze skłonnościami bohaterów. To klimat bohaterskiej pracy polskiej w kopalniach, przy warzecionach i na rusztowaniach pobudza serca i umysły do bohaterskich czynów.

Większość zrozumiała, „że normalnym porządkiem w historii jest porządek rewolucji". Gdy oglądamy się wstecz na przebytą drogę, widzimy jej ogrom i pokonane trudności. Mamy przed sobą jeszcze strome wzgórza i jesteśmy świadomi naszych wewnętrznych braków. Ale opadające, zeschnięte liście jesienne nie potrafią przykryć młodych, rodzących się pędów.

LEON CHAJN
Sekretarz Generalny SD

„Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogatą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu".

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT
(z przemówienia na VI Plenum KC PZPR)

JAN KOPROWSKI

ELEGIA LIPCOWA

Przyjacielu, patrz: oto mija
siódmy lipiec, gdy drogami od wschodu
przyszło lato, ojczyzna, przyjaźń —
proste życie wolnych narodów.
Już umilkły surowe salwy
i wróg domu twego nie pali.
Tylko ogniem płonie Socjalizm
jak czerwone za oknem malwy.

Idą dymy z fabrycznych kominów
prosto w górę. A to znaczy: pogoda.
Robotnicy jak rzeka płyną
do warsztatów. Tokarnio, podaj
łapę swoją. Niech ją uścisnę.
Pogadamy znów jak wczoraj,
gdy w tysiącach obrotów zabłyśnie
metal cięty nożem jak kora.

Przyjacielu, lata lipcowe
zaorały grunt czarny i gniewny.
Po tej ziemi sprawa ludowa
idzie krokiem zwycięskim, pewnym
Dziś się pola zrywają do lotu
złotym zbożem o chlebnych kłosach.
Tyś tę ziemię użyźnił po to,
by już Polska nie była bosa.

Patrz: to dzieci w drodze do szkoły-
gdzie im nowe zapłoną treści.
Słońce gładzi im dłonią czoła.
Przyjacielu, już nie pomieścić
tej radości, że nasze dzieci
pójdą w jasną i prostą przyszłość
i wyrosną w ojczystym świecie
nad rzekami! Odrą i Wisłą.

Przyjacielu, chyla się grzywy
zbóż. I rośnie produkcja stali.
Domy pną się w górę jak żywe:
w nich zamieszka z nami Socjalizm.
Zapisz siedząc wieczorem przy stole
prosto słowa: lud, demokracja.
Dziś ojczyzna jak rana nie boli.
Nasza sprawa i poezja i praca.

Wielka budowlą socjalizmu

Rodzina Małyniczów wkracza w nowe życie...

Napisał Leon Jankowski

Dziadek Małynicz wylazł niezgrabnie z chałupy i podpierając się krzywym patykiem spojrzał ze złością na grupę ludzi zajętych obliczaniem na dużym arkuszu sztywnego papieru

— Czego tata się upiera — wołał do niego chłopak, w którego oczach jarzyła się radość 20-tej wiosny życia. — Przecież ta z badyla postawiona chałupa jest dziesięć razy gorsza od tej, co nam w zamian dają.

— Idź ty lekkoduchu. To chałupa, którą stawiał jeszcze twój pradziad. — Przy tych słowach w oczach błysnęła mu iskra gniewu.

Podszedł do nich wysoki, chudy jak tyczka inżynier i zagadał. — No ojcze — zgoda? Bo zaraz zaczynamy kopać, nie ma czasu na czekanie.

— Nie puszczę was tędy, po mojej ziemi.

Daleko krzątali się ludzie stawiający czerwone ściany przyszłych budynków mieszkalnych dla robotników.

— Ojcze? — zagadał chłopak. — Śmieją się z nas. — Syn odwrócił twarz w kierunku karłowatego sadu.

— I tego wam szkoda? Tych karłów, co to rok rocznie rodziły parszywe jabłka?

Nędzny, krzywy płotek otaczał wiejską chałupinę z poczerniałym, słomianym dachem. Wokoło rosło wiele zielska i wysokich łopianów.

— Mnie nie żal tej budy, niech mierzą plac — przygadywał dalej chłopak. Po co tego bronić? Jutro na tej ziemi, ubogiej, piaszczystej, leżącej jakby na stronie jeszcze uboższego Sieradza stanie wielka fabryka, która zatrudni kilka tysięcy ludzi.

Podszedł do nich inżynier, spojrzał na maleńką chatę, ra powykrzywiany we wszystkie strony płot i wielki klon, który rozczapierzył gałęzie nad słomianym dachem chałupy. Pomyślał. — O, jak mocno zrosło się serce starca z tą chatą, z tym lichym pełnym piasku skrawkiem ziemi. Zrywać te nitki, łączące od wieków ludzi ze swoją ziemią, jest ciężko. Ale Małynicza trzeba przekonać, że jego ziemia potrzebna jest dla wyższych celów. Po to, by tutaj zbudować nowe życie.

Inżynier wydobył z teczki wielki, usztywniony plan i pokazał palcem.

— Tutaj ojcze ma stanąć i stanie na pewno wielka wykończalnia i farbiarna. Będzie ona przerabiała 57 proc. całej produkcji naszego przemysłu dziewiarskiego. Czy wy to rozumiecie? Farbowanie przędzy dla całej Łodzi i Kalisza. A w zamian za wasze pole i chałupę dostajecie przecież nową ziemię i naprawdę ładny, nowy domek. W takim domku będzie wam przyjemnie mieszkać. Wasz syn przystał do nas do pracy, chce się uczyć fachu murarskiego.

Starzec nieufnie spojrzał na wielki papier, trzepoczący się na wietrze przed jego oczami i kręcąc niezdecydowanie wąsa wyrzekł:

— A będzie tam radio?

— A jakże. Domek dostaniecie z głośnikiem.

Widać było, że starzec walczył ze sobą. Pomału przekonywał się o tym, że jego pole potrzebne jest na prawdę dla ważnego celu.

— Zgoda! Zaorajcie pole, niech tutaj stanie wielka fabryka. Ale ty Wojtek pamiętaj — zwrócił się do syna — pamiętaj, że pierwsza fabryka w Sieradzu, pierwsza od tylu wieków, stanęła na moim polu, za ludowych rządów.

Drobne kamyki stoczyły się pod nogi starca. Podpierając się kijem ruszył w stronę drogi rysującej się jasną linią pośród łanów zboża.

To było kilka miesięcy temu. Młody Małynicz stoi teraz na rusztowaniu i zlepia wapnem nowe, czerwone cegły. Z jego rodzinnego domu nie pozostało ani śladu. Pochłonął go wielki blok fabrycznych rusztowań. Pierwsza fabryka w Sieradzu, mieście, gdzie w latach przedwojennych najczęstszym gościem była nędza. Można więc sobie wyobrazić radość okolicznych chłopów, gdy dowiedzieli się, że na budowie mają solidny zarobek, a już niedługo, gdy ruszy fabryka, mogą w niej pracować jako robotnicy.

Pewnego dnia na budowę przykusztykał Małynicz.

— W całym Sieradzu mówią o was — rzekł do murarzy. Podobno na 22 lipca macie mieć gotowe mury. Będzie można stropy potem kłaść. — Chłopy trzymajta się, nie róbta wsi wstydu.

Łaził po budowie, gadał z murarzami i rozpytywał jak pracuje jego syn. Najlepiej podobał mu się kierownik budowy Majewski. Rozmawiał właśnie z przodownikami murarskimi Figurskim, Pelskim, Wojtyną, układając plan na następny dzień. Na koniec zapytał Majewskiego:

— A nie mielibyśta dla mnie jakiej tutaj roboty?

Znalazła się dla niego praca. Będzie dozorcą placowym, później może zdobędzie jakiś fach.

*

Smukłe, niczym teatralne filary obiegają wzdłuż i wszerz wielki kompleks gmachu fabryki. Wszystko jest tutaj tak pomyślane, że tworzy jedną całość. Nawet rampa kolejowa biegnąca wzdłuż jednego boku wygląda niczym front teatru. Wszystko jest lekkie, jakby napełnione słońcem. Nie czuje się tego ucisku, jaki wywierają dawne, budowane przez kapitalistów obiekty fabryczne.

Ta fabryka to nie tylko pierwszy obiekt przemysłowy w Sieradzu — to zarodek wielkiego ośrodka jaki tutaj na ubogich rolniczo terenach powstaje.

Nowiuteńkie maszyny sprowadzone z NRD ruszą po raz pierwszy produkcją w styczniu 1953 roku. Ten olbrzym-fabryka będzie miał wewnątrz najnowocześniejsze urządzenia, zmechanizowaną pracę. Pralki pod szkłem, ochronią zdrowie robotnika od szkodliwych wyziewów pary. Wysiłek człowieka nie będzie tutaj głównym czynnikiem wydajności produkcji, to najważniejszy postęp tej fabryki.

*

Przeszli przez trudy początku, złamali opór ludzi, którzy nic nie wiedzieli o tego rodzaju budowlach. I poszli daleko naprzód. Na 22 lipca podjęli jako czyn zobowiązanie, oddać gotowe mury pod kładzenie stropów.

Leon Jankowski

1944 W 7 LATACH 1951

Zwróćmy dziś wszystkie serca i myśli, wszystkie nasze wzruszenia i radości ku wielkiej i miłej Ojczyźnie naszej, ku jej przyszłości! Wszak jej przyszłość — to przyszłość nasza i przyszłość naszych dzieci, jej szczęście — to cel naszego życia, jej siła i wielkość — to nasza duma i chluba. Tę przyszłość, to szczęście, tę wielkość Rzeczypospolitej tworzymy dziś codzienną swą pracą, troską i myślą. Nie szczędźmy więc sił, budujmy mocne fundamenty nowego życia.

BOLESŁAW BIERUT

PRZEMYSŁ

Wysoko w niebo strzelały kominy. Nie dymiły. Wypalone mury fabryczne zionęły pustką. Maszyny? — stały w nich kiedyś. Teraz nie było w nich maszyn. Część uwieźli z sobą uciekający w panice przed bohaterską Armią Radziecką i walczącym u jej boku Wojskiem Polskim hitlerowcy, część została zniszczona.

Dotkliwe były rany zadane Polsce, przez najstraszniejszą w dziejach ludzkości wojnę.

Pierwsze dni wolności

Ulicami miast przewalały się jeszcze stalowe potoki czołgów, dział, kolumny obładowanych amunicją samochodów ciężarowych, ścigające rozbitego wroga, gdy pierwsi robotnicy stanęli w bramach fabrycznych. Zima była tęga. Wiatr sypał w twarze kłęby śnieżnego pyłu.

Marzły nosy i ręce na mrozie. Ale twarze tych, którzy przyszli, były pogodne. Mocno ściskano sobie dłonie, uśmiechano się radośnie. Jedni poklepywali drugich po plecach. W wielu oczach zaperliła się łza. — Z radości, z dumy.

— No, przeżyliśmy! — mówili do siebie kiwając głowami koledzy po fachu.

— To mało: — Zwyciężyliśmy! Już nie ma wyzyskiwaczy. Nie na nich od dziś pracować będziemy — dodawali bardziej uświadomieni.

— Nasze będą teraz fabryki, nasza będzie produkcja. A więc do roboty!

I wzięli się do roboty. Nie było ich wielu. Kilku, kilkunastu czasami Ale zapał i energia — za stu. Ruszyły pierwsze maszyny, oddziały, aż wreszcie całe fabryki. Nikt nimi nie kierował, nikt nie płacił robotnikom. A oni pracowali całymi dniami do późnej nocy. I każdy był wesół, rad — bo harował w swoim, a nie w fabryce Löhnerta, Blumwego, Horaka czy innego wyzyskiwacza reprezentującego zagraniczny czy rodzimy kapitał.

Nadeszły wymarzone dni. To nic, że dokuczało zimno, bo hale nie były ogrzewane, to nic że głód dawał się we znaki. W miastach wszystko się dopiero organizowało.

— Im prędzej rozpoczniemy produkcję — mówili zapaleńcy — tym szybciej zagrzeją się nasze hale i napełnią się żołądki.

Przede wszystkim węgiel...

Przemysł węglowy był pierwszym wielkim przemysłem w Odrodzonej Polsce który rozpoczął produkcję. Wzniecone wolnością energia i zapał pracy górnika, sztygara i inżyniera górniczego już w pierwszym roku Polski Ludowej przyczyniły się do wydobycia 27 milionów ton węgla. Pierwszy sukces górnictwa pozwolił na uruchomienie pozostałych gałęzi przemysłu polskiego, na zaopatrzenie kraju w opał i energię elektryczną. Węgiel był naszym pierwszym artykułem eksportowym wzamian za który mogliśmy podjąć wymianę towarową z zagranicą. Miała ona wielkie znaczenie dla odbudowy kraju. Za węgiel otrzymaliśmy bardzo potrzebne nam dobra inwestycyjne i komsumcyjne.

Śląsk nie uląkł się jednak cyfr wielkich planów. Realizował plany z nadwyżką. W ciągu 1946 roku górnicy wydobyli o 23 proc. węgla więcej aniżeli w roku 1937. Trzy lata później wydobytą w 1937 roku ilość ton węgla przekroczono przeszło dwukrotnie a plan na 1950 r. przemysł węglowy wykonał w porównaniu z 1949 r. w 112 proc.

Jeszcze jeden nowy obiekt przemysłowy — kopalnia Ziemowice II.

Kto więcej!? Kto lepiej!?

Wezwanie Wincentego Pstrowskiego — świetnego rębacza kopalni „Jadwiga" w Zabrzu lotem błyskawicy rozeszła się po Zagłębiu Węglowym. Początkowo żywiołowy ruch współzawodnictwa przekształcił się w przemyślaną, o przebogatej formie, organizację. Następców Pstrowskiego: Zielińskiego, Apriasa, Markiewkę i wielu, wielu innych — zna cała Polska. Zasługi górników potrafiliśmy ocenić. Wysokie stanowiska, zaszczytne tytuły Budowniczych Polski Ludowej, Krzyże Zasługi, troska Państwa wyrażająca się w Karcie Górniczej — oto dowody uznania za ofiarną pracę.

Zaraz za górnikami ruszyli tkacze. Było to w lutym 1945 r. gdy w Łodzi zaczęły pracować pierwsze krosna Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Tam stała tkaczka Wanda Gościmińska — późniejsza inicjatorka współzawodnictwa wielowarsztatowego i zespołowego — Budowniczy Polski Ludowej.

Szybkie uruchomienie Zakładów Przemysłu Włókienniczego miało tak że swe znaczenie dla ogólnej gospodarki narodowej. Cóż jednak gdy w maju 1945 roku stanęliśmy wobec braku surowca włókienniczego.

Skąd go wziąść? Sami nie produkowaliśmy. Opadały ręce, stygł zapał. Ale oto Związek Radziecki przyszedł nam z pomocą. Nadszedł transport 5 tysięcy ton bawełny, który w martwe hale tchnął nowe życie. Szczęśliwa dla nas była ta bawełna, bowiem każdy rok to wielkie osiągnięcia naszego przemysłu włókienniczego. Już w 1948 roku zrównaliśmy się w produkcji tkanin wełnianych z rokiem 1938, a w 1949 roku produkowaliśmy o 50 proc. więcej niż przed wojną. Następny rok przynosi zwyżkę o dalsze 13 proc.

Włókniarzom zależało jednak nie tylko na ilości ale także na jakości produktów. Oni też pierwsi w kraju rzucili hasło współzawodnictwa o jakość produkcji.

Wzrastała produkcja naszego przemysłu. Położenie głównego nacisku na produkcję maszyn wytwórczych dało spodziewane rezultaty. Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo przyniosło poważne korzyści. W pierwszym roku Planu 6-letniego wartość produkcyjna przemysłu wielkiego i średniego osiągnęła 225 proc poziomu przedwojennego. Podjęto produkcję szeregu artykułów dotychczas w kraju nie wytwarzanych jak: rud miedzi, koncentratów miedzi, że lazonikiu, kilka typów obrabiarek, parowozów, kotłów stalowych, nowych typów maszyn rolniczych, aparatów precyzyjnych itp.

Nowoczesny kombajn radziecki zastępuje 60 żniwiarzy.

W wyniku podniesienia poziomu technicznego, wzrostu wydajności pracy oraz wzmocnienia walki o oszczędną gospodarkę surowcami, w 1950 roku obniżyliśmy w przemyśle koszty produkcji o 3,4 proc. w porównaniu z rokiem 1949.

Rosną giganty socjalizmu. Buduje się największa inwestycja Planu 6-letniego — stutysięczne miasto i wielki kombinat hutniczy Nowa Huta. Produkcja jej przewyższy całą przedwojenną produkcję żelaza i stali. Ruszyły piece martenowskie huty „Częstochowa", Wizów produkuje już kwas siarkowy, a Gorzów — włókno sztuczne. Z cementowni „Odra" wyjeżdżają wagony cennego materiału budowlanego. Jeszcze w tym roku na ulicach pojawią się lśniące limuzyny, pierwsze samochody osobowe polskiej produkcji. Ruszą dziesiątki nowych symboli naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Oto 7 lat przemysłu Odrodzonej Polski!

ROLNICTWO

Odrodzenie Polski było zarazem odrodzenie naszego rolnictwa. Reforma rolna została wprowadzona w życie. W ręce bezrolnych rodzin chłopskich, służby folwarcznej i osadników przeszło 8 milionów ha ziemi. Ziemia, na której ciężko pracował lud wiejski, a korzyści z niej czerpało kilkaset rodzin obszarników, znalazła wreszcie właściwych gospodarzy, wydała też lepsze plony.

Pozostali jeszcze innego gatunku wrogowie klasowi — bogacze wiejscy. Pomoc materiałowa i finansowa dla mało i średniorolnego chłopstwa, ulgi podatkowe, możliwości zaopatrzenia się w nowozy sztuczne, ziarno siewne, siłę pociągową, organizacja skupu płodów rolnych i artykułów hodowlanych, kontraktacja i wiele innych świadczeń ze strony Państwa ma na celu obronę małorolnego i średniorolnego chłopa przed wyzyskiem bogaczy. Świadczenia te stworzyły korzystne warunki ekonomiczne dla rozwoju mało i średniorolnej gospodarki wiejskiej.

Przeminął wiek sochy i pługa konnego. W produkcji rolnej na szeroką skalę zastosowano wszystkie zdobycze nowoczesnej wiedzy i techniki. Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu podniesiono wieś z wielowiekowego zacofania. Rozwijają się spółdzielnie produkcyjne. Przy pomocy aparatu agronomii państwowej, Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych spółdzielczość produkcyjna stawia naszą kulturę rolną na wysokim poziomie. Wprowadzono nowoczesne metody uprawy i zbiorów, dające doskonałe wyniki w plonach.

Szybki rozwój wsi spółdzielczych (ponad 3.000) oraz Państwowych Gospodarstw Rolnych doprowadza do ciągłego wzrostu globalnej produkcji rolnictwa. W 1950 r. produkcja globalna rolnictwa wzrosła w porównaniu z 1949 r. o 13 proc. Orki mechanicznej wykonano w 1950 r. dziesięciokrotnie więcej aniżeli w 1949.

Rewolucyjnych zmian dokonano na wsi w elektryfikacji. W chatach chłopskich zabłysły żarówki elektryczne. W stodołach warczą napędzane energią elektryczną maszyny. Do końca 1950 r. zelektryfikowano 12,5 tys. gromad.

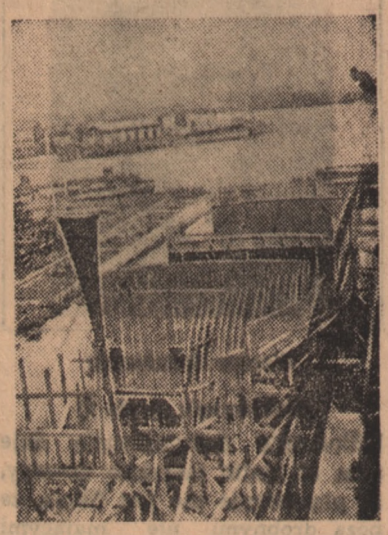

Budujemy okręty

Przy szosach leżały szkielety autobusów. Okupanci nie zdążyli ich wywieźć. Całe szczęście. Będzie z nich jeszcze pożytek.

Zaiudniły się warsztaty kolejowe, buchał już ogień z pieców kowalskich Co dzień przez wielkie bramy hal warsztatowych wyjeżdżały lokomotywy, wagony. Czarne i czerwone. Na każdym biały orzeł i 3 litery: „PKP". Bez śladu wojny były ich pancerze. Nasi dzielni kolejarze łatali dziury w taborze i na liniach. A sporo było do roboty.

Zniszczenia w torach wynosiły 33 proc. Uciekając hitlerowcy wysadzili 53 proc. ogólnej liczby mostów kolejowych. Straty w budynkach stacyjnych wynosiły 37 proc. Ale kolejarze są niemniej ambitni od górników, tkaczy czy hutników. Przez 5 lat tj. do 1949 roku stan mostów i torów był taki sam, jak w okresie przedwojennym. Sprawnie pracuje PKP. Przewóz towarów już w 1948 roku wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło dwukrotnie. Podczas gdy w 1938 na jednego mieszkańca przypadło przeciętnie około 6 przejazdów, w ostatnim roku Planu Trzyletniego przypadało już trzy razy tyle. Regularność pociągów jest już prawie idealna. Stare, zniszczone wagony zastępują lśniące pulmany.

Rozwinęła się sieć Państwowej Komunikacji Samochodowej. W roku 1950 — przewozy PKS wzrosły prawie czterokrotnie w porównaniu z rokiem 1949.

KOMUNIKACJA

Pamiętamy: W wagonie było ciemno, zimno, przez okna bez szyb dął niesamowicie wiatr. Niektóre okna zabite były deskami. Obdarte siedzenia II klasy. Na stopniach, zderzakach, na dachu — **pełno ludzi.**

Mijaliśmy spalone dworce. Pamiętamy te czasy kiedy nie było wiadomo, o której godzinie odejdzie pociąg ze stacji i o której będziemy na miejscu przeznaczenia. Nikt nie mógł nam powiedzieć dlaczego i czy długo jeszcze stać będziemy w polu. Mijaliśmy długie sznury zniszczonych lokomotyw i wagonów.

— Dobre i to — mówili kolejarze. — **Przydadzą się jak złoto!**

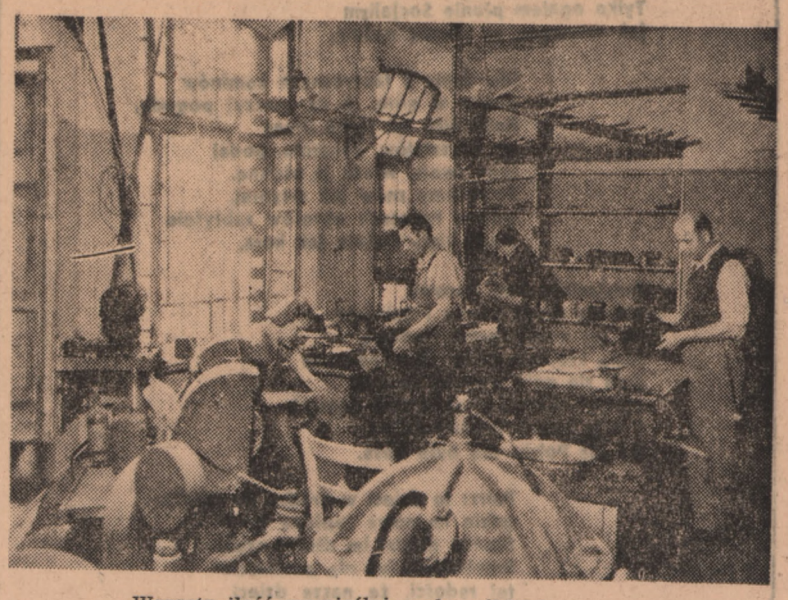

Wzrasta ilość rzemieślniczych spółdzielni pracy.

PORTY I MORZE

Zero — tyle wynosiła zdolność przeładunkowa naszych portów po ukończeniu ostatnich działań wojennych. Zaminowane wody zatok, basenów i kanałów, zniszczone falochrony, zdewastowane nadbrzeże, zablokowane wrakami wejścia do portów, zniszczone lub zatopione urządzenia przeładunkowe, spalone magazyny — oto co zastaliśmy. Lecz nasze było morze, znowu nasz był Szczecin, Gdańsk, Gdynia i Kołobrzeg. Ludzi do pracy, do odbudowy naszych portów i miast polskiego wybrzeża nie zabrakło.

Zaczęła się mozolna praca. Już w końcu 1945 roku oddano do użytku w Gdyni i Gdańsku pierwsze dźwigi, magazyny i urządzenia portowe. Rozminowano wejścia do basenów.

Na morze ruszyli rybacy. Mimo zniszczeń w taborze dostarczyli oni na rynek w 1945 r. 2,6 tys. ton ryb. Cyfra ta rosła z roku na rok już w 1948 roku złowiono ponad 48 tys. ton, a w 1950 roku prawie 66 tys. ton ryb. Warunek rozwoju naszego rybołówstwa morskiego — rozbudowa portów rybackich i budowa

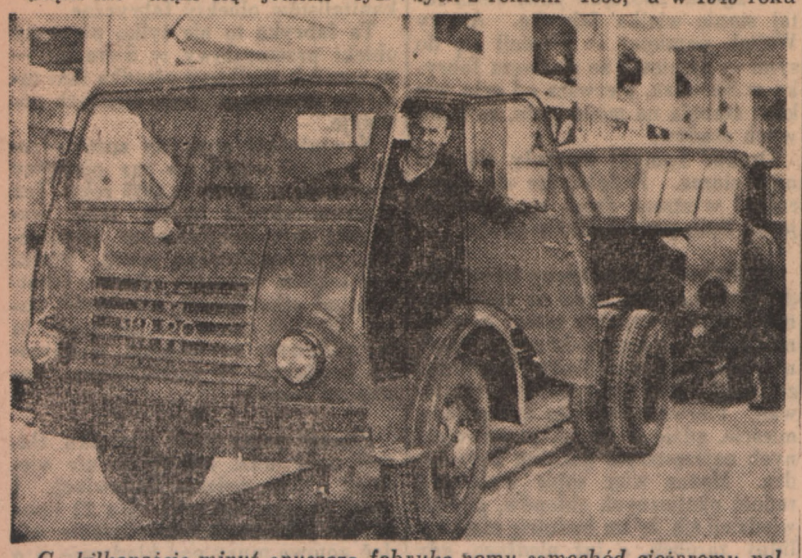

Co kilkanaście minut opuszcza fabrykę nowy samochód ciężarowy polskiej produkcji „Star 20".

1944 W 7 LATACH 1951

Opieką lekarską otoczyliśmy wszystkich obywateli

sprzętu jest w toku. Właśnie dziś, w 7 rocznicę wydania Manifestu PKWN przekazana zostanie rybakom pierwsza część jednego z najnowocześniejszych kombinatów rybnych w Europie — baza rybacka w Swinoujściu.

Gdynię, Gdańsk i Szczecin coraz to nowe witały bandery. Daleko za granice naszego kraju wędrował stąd nasz węgiel i produkty przemysłowe. Rósł obrót towarowy naszych portów. W 1946 r. przeładowano w nich 7,7 miln. ton towaru, a w 1950 roku liczba ta wzrosła o około 10 milionów ton. Jeszcze 3 lata temu na torfowiskach Szczecina rosły wikliny. Dziś w miejscu tym powstaje jedno z najnowocześniejszych w Europie urządzeń przeładunku węgla. Po raz pierwszy w dziejach Polski rozpoczęliśmy budowę dużych jednostek w własnych stoczniach. Nie pozna dziś polskiego wybrzeża ten, kto oglądał je 7 lat temu.

RZEMIOSŁO

Maszyna własna, dwa stoły w ciasnej izdebce i był to już zakład noszący szumną nazwę „Salonu mód". Niewesoła była, doprawdy, dola rzemieślnika. A dzisiaj?

Siedem lat Odrodzenia przyniosły ze sobą olbrzymie zmiany nie tylko na odcinku naszego przemysłu lecz także rzemiosła. Zaczęliśmy organizować spółdzielnie pracy, które są zrzeszeniami świadomych wartości kolektywnej pracy szewców, krawców i innych rzemieślników. W spółdzielniach — posiadających duże, przestronne pracownie — łatwiej zaspokoić wymagania klienteli, łatwiej podzielić pilną pracę i zarobki są wyższe od indywidualnych.

Rzemieślnicy są elementem cenionym w Polsce Ludowej. Pracą na swoim odcinku przyczyniają się oni do podniesienia sumy wytwarzanych dóbr gospodarczych i oddawanych sług użytecznych społecznie. Rośnie bowiem ilość rzemieślniczych punktów usługowych również na wsi.

Wyrazem troski Państwa o rzemiosło jest ostatnio powołanie Ministerstwa do Spraw Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła. Pragniemy bowiem utrzymać rzemiosło i rozwijać jednak w oparciu o nowe zasady organizacyjne. Dziś wiemy, że okres rzemieślnika, który drżał przed kryzysem, któremu dokuczały głód i bieda skończył się. Rozpoczęła się era nowego — sytego rzemiosła na usługach wszystkich ludzi pracy.

BUDOWNICTWO

Tu rośnie dom, tam rośnie dom z godziny na godzinę" — brzmią słowa wesołej warszawskiej piosenki. Budownictwo mieszkaniowe w ciągu siedmiu minionych lat niepodległości nabrało olbrzymiego rozmachu.

Okupanci opuszczając nasz kraj w roku 1945 pozostawili za sobą miasta — cmentarze, ruiny i zgliszcza. Serce Polski — Warszawa była Pompeą nowożytnych czasów. Ale nawet ślepa siła żywiołu wulkanicznego nie była tak niszczycielska jak faszyści, którzy w Stolicy systematycznie dom po domu wysadzali w powietrze. Za łosne i beznadziejne było dziedzictwo tych dni. Zgliszcza i gruzy domów mieszkalnych po okupancie, setki tysięcy niezdrowych mieszkań w suterynach i na strychach — z okresu Polski Przedwrześniowej.

Naród nasz nie załamał jednak bezradziejnie rąk, nie wyciągnął ich też po dolarową pożyczkę do drapieżnych imperialistów amerykańskich. Zaczął własnym wysiłkiem i z pomocą Związku Radzieckiego odbudowę zniszczeń.

Stosując szybkościowe radzieckie metody budownictwa Polacy w ciągu minionych siedmiu lat zasłynęli w świecie jako naród budowniczych. Nie tylko u pr[illegible]ciół lecz nawet u wrogów.

Nowoczesne bloki mieszkaniowe wyrosły dla ludzi pracy na Muranowie, Mirowie, Młynowie. Buduje się Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — symbol socjalistycznej Warszawy. 15 osiedli i dzielnic mieszkaniowych powstaje w samej Warszawie. Także 70 szkół, przedszkoli, żłobków i ośrodków zdrowia. Rosną domy w Nowej Hucie i w 77 miejscowościach na Śląsku.

Gdyby z tysięcy domów mieszkalnych, wznoszonych tylko w roku bieżącym w całej Polsce, wybudować ulicę z gmachów czteropiętrowych po obu stronach, to ulica taka ciągnęła by się na 80 kilometrów czyli na długości takiej jak od Warszawy do Łowicza.

Wyremontowaliśmy miliony metrów kubicznych izb mieszkalnych. Zelektryfikowaliśmy zapadłe wsie, doprowadzamy kanalizację i wodociągi na przedmieścia robotnicze.

W ciągu samego roku 1950 oddaliśmy do użytku 81,6 tys. izb mieszkalnych.

Piękne są nowe domy mieszkalne na Żoliborzu

HANDEL

Przypominamy sobie: ciasne i małe sklepiki, ubogie i nieestetyczne przedsiębiorstwa handlowe, wahania cen. Taki był obraz pierwszego okresu powojennego. Siedem minionych lat to nasz kamień milowy na drodze budowy handlu uspołecznionego. Pobudowaliśmy setki i tysiące sklepów wzorcowych, olbrzymich Domów Towarowych, punktów usługowych, pięknych kawiarń i gospód ludowych.

Znacie Poznań? Któż z nas nie podziwiał wspaniałego „Domu Dziecka" — wzorcowego sklepu MHD. Można w nim zaopatrzyć się we wszystko od książki z obrazkami dla najmłodszych pociech, aż do ubranek dziecięcych. Można się także, jeśli się posiada przepisowy małoletni wiek, podstrzyc u dziecięcego fryzjera, można korzystać z zabawek pod opieką przedszkolanki.

Znacie Wrocław? W olbrzymim gmachu Powszechnego Domu Towarowego zaopatrzyć się można we wszystko od igły do kajaka. Można napić się gorącej kawy i schrupać dobre ciasteczka, zjeść smaczny obiad, wysłać telegram. Dziesiątki tysięcy klientów przewijają się przez ten gmach w ciągu 24 godzin.

To są tylko przykłady takich placówek handlowych, których w Polsce Socjalistycznej będzie nie pięć, nie dziesięć lecz sto, tysiąc, dwa tysiące.

Nieznane w sanacyjnej Polsce, nie liczne i dostępne tylko dla bogatych na zachodzie Europy estetycznie i artystycznie urządzone sklepy, pełne towaru, którego asortyment z roku na rok rośnie, są u nas dostępne dla każdego człowieka pracy.

W ciągu siedmiu minionych lat cały handel hurtowy został uspołeczniony a 80 proc. detalicznego należy już do sektora państwowo-spółdzielczego. Sieć placówek uspołecznionych wzrasta ciągle. W samym roku 1950 . otwarto około 15,000 nowych punktów sprzedaży detalicznej. Powszechne Domy Towarowe, Miejski Handel Detaliczny oraz liczne instytucje branżowe otwierają coraz to więcej placówek. Dziś właśnie np. otwiera swoje podwoje najpiękniejszy i jeden z najnowocześniejszych w Europie domów towarowych w Warszawie Tysiące stołówek i gospód ludowych rozwiązują problem żywienia rodzin pracujących.

KULTURA I OŚWIATA

Siedem lat od ogłoszenia Manifestu Lipcowego to także wielka rewolucja kulturalna. Spełniły się w tym okresie pragnienia Judymów i Nienaskich z powieście Żeromskiego, ziściły hasła Norwida o kulturze narodowej. Klasy wyzyskiwaczy straciły monopol nauki i kultury, która przeszła w ręce całego narodu.

Hańba analfabetyzmu została zmazana. Rząd Ludowy podjął energiczną akcję nauczania nieumiejących czytać i pisać i w chwili obecnej nadchodzą meldunki z całego kraju, o likwidacji analfabetyzmu.

Zamiast 500 szkół zawodowych przed wojną dziś mamy ich 4,300. Zamiast 29 wyższych uczelni przed wojną — dziś mamy ich 79. Zamiast 1,506 przedszkoli w roku szkolnym 1938—39 obejmujących 74.800 dzieci — dziś mamy ok. 7000 przedszkoli do których uczęszcza ok. 375,000 dzieci.

Co piąta gromada ma swoją szkołę siedmioklasową. Otwarto szkoły nowego typu „jedenastolatki", znoszące rozdział pomiędzy szkołą podstawową a średnią. Otwarto szkoły dla dorosłych. Zorganizowano studia przygotowawcze na wyższe uczelnie.

Centralny Dom Towarowy w Warszawie.

Droga do nauki stoi dzisiaj otworem dla każdego zdolnego syna chłopskiego i robotniczego, dla każdej córki człowieka pracy.

Powołaliśmy do życia służącą budowie Nowej Polski oraz realizacji Planu 6-letniego — Polską Akademię Nauk. Szkolimy dziesiątki tysięcy kadr fachowych i naukowych, dla których praca i chleb są w Ojczyźnie zapewnione.

Nakłady książek wzrosły wielokroć w porównaniu z okresem przed wojennym. „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza — wydany już w nakładach przeszło miliona egzemplarzy „zbłądził pod strzechy". Codziennie na półkach księgarskich ukazują się nowe tytuły książek naukowych i beletrystycznych. W roku ub. wydaliśmy 85 milionów książek, czyli w ciągu jednego jedynego roku — 3,5 książki na jednego obywatela.

Prasa codzienna rozchodzi się dzisiaj w nakładach przekraczających 6,5 miliona egzemplarzy. W Polsce sanacyjnej nakład wszystkich gazet wynosił zaledwie 900 tys. egzemplarzy.

Nakład całej naszej prasy w Polsce Ludowej osiągnął dawno dumną cyfrę 16 milionów. Odbudowaliśmy zniszczoną całkowicie radiofonię polską, zainstalowaliśmy dziesiątki tysięcy głośników w wioskach i miastach. Nawet na falach eteru rozprzestrzenia się kultura i oświata.

Kin wiejskich nie mieliśmy dotychczas nigdy! Nikt dawniej nie słyszał o kinach peronowych! A są przecież także specjalne kina dla dzieci.

Przedstawienia teatralne znajdują niespotykaną dotychczas liczbę widzów. Zespoły aktorskie docierają również do mniejszych miasteczek i na wieś.

Pofabrykanckie salony zamieniliśmy na domy kultury. Jak grzyby po deszczu rośnie liczba świetlic robotniczych i chłopskich rok 1945 — 3.187, rok 1948 — 4.152...

Chłopcy z fabryk i hut malują, piszą wiersze, rzeźbią. Dziewczęta z tkalni i gospodarstw rolnych — odbywają kursy baletowe, uczą się gry na pianinie, są aktorkami-amatorkami. Nikogo po 7 latach nie dziwi fakt taki, iż włókniarze łódzcy na kręcają filmy a metalowcy z Pa-Fa-Wagu wystawiają operę „Flis".

Kultura, dotarła dziś do ludu pracującego. Światło jej jak słońce świeci dla wszystkich!

WCZASY

Krynica, Jurata, Ciechocinek... O pobycie w tych miejscowościach mógł kiedyś robotnik lub chłop tylko śnić. Nawet dla lepiej uposażonego inteligenta pracującego przyjemności pobytu w tych miejscowościach stanowiły „burżuazyjne marzenie". Wrota do Sezamu wczasów były zamknięte dla człowieka, który nie posiadał większej ilości płynnej gotówki!

Cóż jednak mówić o urlopie i wyjazdach. Setkom tysięcy obywateli nad głową wisiała ciągle groźba wizyty komornika i licytacji za podpisane weksle, na które nabywano odzież i obuwie dla rodzin. Minionych lat siedem Odrodzonej Polski przyniosło na tym odcinku kolosalne zmiany.

— Robociarz jestem — mówi grónik z kopalni „Kleofas", — ale mogę jechać na wczasy choćby do Juraty. Bo ten ta Fundusz Wczasów Pracowniczych to najlepszy dowód troski o człowieka pracy w Polsce Ludowej.

W roku bieżącym dzięki Funduszowi Wczasów Pracowniczych w Tatry Karkonosze, na Mazury lub nad Bałtyk wyjedzie 586,210 robotników chłopów średnio i małorolnych oraz inteligencji pracującej. Do dyspozycji ludzi pracy za niewysoką opłatą, stoją 90 ośrodków wczasowych i 1,333 domy wypoczynkowe.

Człowiek pracy poznaje dzisiaj piękno ojczyzny, odkrywa nowe horyzonty, nabiera świadomości czym jest Polska i jak gorąco należy ją kochać.

Dowodem troski o człowieka jest także ustanowienie Funduszu Socjalnego. Łoży się zeń na potrzeby zbiorowe w zakładach pracy w rodzaju wycieczek wyposażenia świetlic itp.

Miliony dzieci Państwo Ludowe wysyła co roku na kolonie, ażeby w słońcu i beztrosce młodości nabierały nowych sił do nauki. Istnieją wczasy dla matek z dziećmi.

Liczne domy dziecka i żłobki ułatwiają życie kobiecie pracującej. W nich pod troskliwą opieką pielęgniarek dzieci są bezpieczne i radosne.

LECZNICTWO

Człowiek to największy nasz skarb narodowy. Dlatego też budując giganty nie zapominaliśmy nigdy o zdrowiu ludzi pracy. Na należytym poziomie postawiliśmy lecznictwo, zorganizowaliśmy doraźną opiekę lekarską.

Na 34 miliony ludzi przed wojną było 4.903.600 ubezpieczonych. Obecnie na 24 miliony mieszkańców mamy ponad 10 milionów ubezpieczonych. Liczba ośrodków zdrowia wzrosła wielokrotnie. Pomoc lekarska stała się powszechna. Nie tylko rejony lecz nawet poszczególne zakłady pracy i szkoły posiadają swoich stałych lekarzy.

*

Czemu zawdzięczamy te nasze wspaniałe osiągnięcia?

Zdołaliśmy zrealizować Manifest Lipcowy i pójść znacznie dalej w budowie Socjalizmu w Polsce dzięki rosnącej świadomości i ofiarności mas pracujących i dzięki sojuszowi z wielkim Związkiem Radzieckim, który udzielał i udziela nam wszechstronnej braterskiej pomocy.

„Pomoc ZSRR, przyjaźń z ZSRR, przykład ZSRR, oto podstawowe czynniki naszych zwycięstw — powiedział Prezydent Bolesław Bierut. Pomoc ZSRR, przyjaźń z ZSRR, przykład ZSRR są także największą gwarancją wykonania planów, które sobie zakreśliliśmy, a których wykonanie zapewni Polsce Ludowej szczęśliwe jutro".

Nauka nasza w służbie narodu buduje lepszą i jaśniejszą przyszłość mas pracujących — Polskę socjalistyczną.
Na zdjęciu: Politechnika Warszawska w okresie Kongresu Nauki Polskiej.

NAGRODY PAŃSTWOWE

w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki za rok 1951

(Ciąg dalszy ze str. 2)

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Stefan Chwaliński, inż. Wiktor Albrecht, inż. Stanisław Wyrzykowski, inż. Leszek Brazek, inż. Bohdan Brodowski — za opracowanie metody i uruchomienie produkcji włókna syntetycznego w fabryce w Gorzowie.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Mgr. inż. Władysław Gluziński, inż. Józef Pasterny — za opracowanie metody zdalnego sterowania przenośników oraz zunifikowanych pól rodzielczych wysokiego napięcia dla dołowej sieci kopalnianej.

Mgr. inż. Zbigniew Kopczyński — za opracowanie konstrukcji i uruchomienie poraz pierwszy w Polsce produkcji transformatorów trójuzwojeniowych o mocy 40 m. v. a.

Inż. Wincenty Musiałek — za opracowanie konstrukcji pieców martenowskich 75 ton dla Huty Częstochowa, za pionierskie próby stosowania tlenu w procesie świeżenia stali, prowadzące do szybkich wytopów.

Inż. Marek Nacht — za konstrukcje prasy hydraulicznej 6.000 ton dla przemysłu gumowego.

Prof. dr inż. Wienczysław Poniż — za wprowadzanie w Polsce prefabrykacji konstrukcji żelbetowych w budownictwie przemysłowym.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Prof. dr inż. Włodzimierz Skalmowski — inż. Jakub Abramowicz — za opracowanie metody stosowania nowych materiałów z surowca krajowego dla nowoczesnego budownictwa drogowego.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Józef Sobkowiak, inż. Władysław Dobrucki, pośmiertnie **inż. Adolf Dreja** — za opracowanie poraz pierwszy w Polsce pełnego projektu walcowni żelaza wybudowanej i uruchomionej w Zawierciu.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. dr Leon Winogradow, inż. Zygmunt Domański, inż. Jan Chmieleński — za opracowanie oryginalnego sposobu produkowania szkła piankowego metodą ciągłą i zrealizowanie tej metody w przemyśle.

NAGRODY III STOPNIA

Stanisław Bartold — majster pieców tunelowych — za 32 usprawnienia, a w szczególności za opracowanie mechanizacji wyrobu płytek ściennych oraz mechanizację szkliwienia.

Prof. inż. Witold Biernawski — za inicjowanie i rozwijanie współpracy uczelni i instytutu badawczego z robotnikami w dziedzinie obróbki wiorowej.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Zygmunt Bujakowski, inż. Franciszek Głuski, Jerzy Kaczyński — technik konstruktor, **Feliks Białożor** — technik — za opracowanie zasad normalizacji i unifikacji suwnic hutniczych w szczególności zaś za konstrukcję suwnicy lejniczej o nośności 120 ton dla Huty Częstochowa.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Mgr. Władysław Chajec, Mieczysław Solecki — laborant, **Zofia Barud** — laborantka — za opracowanie metody przemysłowego otrzymywania bromu i jodu z solanek.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Prof. dr inż. Mikołaj Czyżewski, inż. Platon Januszewicz, inż. Czesław Kalata, Józef Mieszczak — odlewnik, obecnie kierownik odlewni zakładów budowy maszyn i aparatury w Krakowie, **inż. Stanisław Pelczarski, prof. inż. Gabriel Kniaginin** — za wprowadzenie do przemysłu polskiego żeliwa modyfikowanego.

Inż. Roman Dowgird — za nowe opracowanie w dziedzinie zastosowania ceramiki i konstrukcji staloceramicznych w budownictwie przemysłowym.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Paweł Filak — rębacz przodowy, **Józef Kowalik** — górnik przodowy, **Józef Szulc** — górnik przodowy — za opracowanie i zrealizowanie szybkościowych metod przekładek pancernych przenośników zgrzeblowych.

Marian Gaj — technik, starszy konstruktor — za udoskanalenie konstrukcji maszyny papierniczej dla fabryki papieru w Jeziornie.

Prof. dr inż. Eugeniusz Hildebrandt — za unowocześnienie metod projektowania pozwalających na poważne oszczędności stali w dziedzinie budowy mostów.

Marian Jaworek — majster elektryk, obecnie inspektor techniczny w zarządzie portu — Gdańsk - Gdynia — za 12 zatwierdzonych i zastosowanych wniosków racjonalizatorskich, a w szczególności za wprowadzenie usprawnień powiększających bezpieczeństwo pracy przy urządzeniach przeładunkowych w portach.

Inż. Paweł Kaniu — za opracowanie metody i uruchomienie produkcji kryształów piezoelektrycznych dla potrzeb górnictwa i radiofonii.

Inż. Mieczysław Kapczyński — za opracowanie i wprowadzenie zasłony wodnej przy pracy w hutach ogniowych cynku, polepszającej w sposób zasadniczy warunki higieny i bezpieczeństwa pracy.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Józef Kawa, inż. Karol Nowak — za zainicjowanie, opracowanie i uruchomienie w skali przemysłowej po raz pierwszy w Polsce nowej produkcji elektrodgrafitowych i masy anodowej.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Leon Klahr, inż. Brunon Planeta, Roman Zarzycki — technik, obecnie wicedyrektor techniczny w C. Z. Przemysłu Tłuszczowego — za uruchomienie produkcji szeregu chemicznych środków pomocniczych dla przemysłu włókienniczego i garbarskiego.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Bohdan Kołomyjski, Ludomir Łuczkowski — technik obecnie kierownik wydziału transportowego, **Władysław Zapart** — technik, obecnie kierownik wydz. kontr. - remont., **Stefan Polak** — mechanik, z-ca kier. wydz. Wielkich Pieców **Henryk Mrok** — technik, obecnie kierownik produkcji Wydz. Wielkich Pieców — za zmechanizowanie zasilania Wielkich Pieców w hucie „Pokój".

NAGRODA ZESPOŁOWA

Prof. inż Edward Krzywicki, Roman Dobosz — garbarz obecnie kierownik Garbarni nr 2 w W.-wie — za unowocześnienie technologii garbunku skór świńskich.

Inż. Józef Łapiński — za prace nad wprowadzeniem metalizacji natryskowej w Polsce.

Franciszek Mazgaj — brygadzista, stolarz — za opracowanie i wykonanie wiertarki 4-wrzecionowej przyśpieszającej produkcję desek szarpakowych.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Stanisław Mankiewicz, inż. Antoni Borowski, Marian Michalski — technik, **inż. Aleksander Chrzanowski** — za wprowadzenie poraz pierwszy w Polsce metody wykonywania hal przemysłowych przy pomocy kombajnów.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Dr. Jadwiga Marchlewska - Schrajerowa, mgr. Brunon Jamer, inż. Irena Sender, inż. Zenon Kiermasz — za opracowanie metody i otrzymanie w skali przemysłowej celulozy drzewnej o wysokim stopniu czystości .

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Bolesław Milej, Antoni Szymacha — murarz, obecnie kierownik Zarządu Budowy nr 2, **inż. Ferdynard Gundiach, Antoni Święcicki** — brygadzista, **Stanisław Furmanek** — technik budowlany obecnie Naczelny Dyrektor Z. B. M. W. nr 2 — za unowocześnienie organizacji robót budowlanych przez zastosowanie systemu potokowego na osiedlu Muranów.

Inż. Jerzy Miracki — za opracowanie technologii oprzyrządowania do produkcji potokowej samochodu „Star 20".

ZESPÓŁ

SKŁADAJĄCY SIĘ Z ROBOTNIKÓW WYSUNIĘTYCH

Feliks Papierniak — krajacz szkła, obecnie Naczelny Dyrektor C. Z. Przemysłu Szklarskiego.

Kazimierz Ludwikowski — technik, obecnie kierowni k Działu Szklarskiego.

Marian Wójcik — hutmistrz, obecnie Dyrektor Huty Szkła Zabrze.

Tadeusz Jurek — hutnik, obecnie dyrektor Kunickich Zakładów Szklarskich.

Jan Lichos — hutnik, z-ca dyr. do spraw technicznych huty Ząbkowice.

Zygmunt Baran — hutnik.

Stanisław Marcinkiewicz — ślusarz — za opracowanie metody skróconych remontów wanien i pieców w przeyśle szklarskim.

Dr Tadeusz Perkitny — za opracowanie metody produkcji belek z odpadków drewna z jednoczesną impregnacją.

NAGRODA ZBIOROWA

Wacław Poręcki — murarz, obecnie inspektor Min. Bud. M. i O., **Stanisław Rybak** — murarz, obecnie inspektor Min. Bud. M. i O., **Stefan Oczak** — mechanik, obecnie st. inspektor Min. Bud. M .i O., **Marian Cukrowski** — murarz, obecnie instruktor lab., **Władysław Zagórski** — cieśla, obecnie instruktor lab. wyk. rzemiosł — za osiągnięcia w stosowaniu i rozpowszechnianiu zespołowych metod pracy w budownictwie.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Franciszek Rychlik, Bronisław Czerniawski — technik, obecnie z-ca Naczelnika Wydziału Mechanicznego D. O. K. P., **Bernard Zdunek** — maszynista, **Bernard Sykutera** — ślusarz, obecnie pomocnik nacz. parowozowni — za opracowanie i wprowadzenie oszczędniejszego systemu rewizyjnego napraw parowozów.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Aleksander Sadowski — inspektor służby ruchu, **Włodzimierz Konował** — naczelnik Oddziału Eksploatacyjnego, **Bronisław Węgrzynowski** — kierownik działu ruchu, **inż. Jan Paszcza** — naczelnik Wydziału Technicznego, **Wilhelm Piegza** — kierownik działu organizacji, **Stanisław Szpak** — kierownik oddziału dyspozycji, **Kazimierz Koziarski** — kierownik oddziału dyspozycji — za usprawnienie marszrutyzacji pociągów przy ładunkach masowych.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Stefan Straszyński mgr. Stanisław Staff — za opracowanie metody i produkcji masy antykorozyjnej do wykładania zbiorników w przemyśle frementacyjnym.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Prof. dr inż. Ludgar Mirosław Szklarski, mgr inż. Władysła Dudek, mgr inż. Zygunt Kawecki — za opracowanie zdalnego sterowania i sygnalizacji w przewozie głównym dołowym.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Jan Tylec — górnik strzałowy, **Idzi Trzoska** — nadsztygar — za opracowanie i zrealizowanie metody „dwóch cykli na dobę" na ścianach.

NAGRODA ZESPOŁOWA

Inż. Władysław Węgrzyniak, inż. Józef Żurawał, inż. Emil Małek, inż. Bogdan Janiszkiewicz, inż. Lech Nerlewski — za projektowanie i wykonanie mechanizacji i automatyzacji załaduku wielkiego pieca huty „Bobrek".

Mgr. inż. Zenon Wilun — za opracowanie nowej metody przyśpieszonego badania gruntów dla celów fundamentowania.

Prof. dr inż. Stefan Zagrodzki — za wprowadzenie nowych metod otrzymywanie ubocznych produktów z melasy, a w szczególności potażu i drożdży pastewnych.

(Dalszą listę nagrodzonych podamy w następnym numerze).

W słońcu Lipca

Spośród wszystkich dni Roku Polskiego — dzień 22 lipca w sposób bodaj najbardziej bezpośredni skłania ku pewnej refleksji, domaga się mianowicie stawiania znaku równania między zapowiedzią a czynem. Manifest PKWN stanowił bowiem zapowiedź jedną z najpełniejszych, najodważniejszych, najdalej sięgających w przyszłość. Sławny Manifest Lipcowy zapowiadał ni mniej ni więcej tylko nową erę w dziejach polskiego narodu. Głosił hasła odrodzenia, niepodległości, sprawiedliwości społecznej i pokoju międzynarodowego. Zapowiadał wielkość i niepodległość Polski, bezpieczeństwo jej granic, rozwój i rozkwit gospodarki narodowej i podniesienie kultury i nauki na najwyższe poziomy. Najpiękniejsze zapowiedzi, najwznioślejsze hasła mierzy się jednak nie walorem choćby i najwspanialej brzmiących słów — ale stopniem wcielenia zapowiedzi w życie.

W dziejach Polski — rozbrat między hasłami a czynami zaznaczał się z wyjątkowo smutną obfitością. Aż — ustalił się w szeroko znanym przysłowiu o „polskim słomianym ogniu". Wysoko zapalił się stos entuzjazmu polskiego w dniu ogłoszenia pamiętnego Manifestu Lipcowego. Było to przed siedmiu laty. Siódma rocznica — to wprawdzie bardzo młoda rocznica. Tak młoda, że zgoła nie upoważniająca do domagania się rozrachunku w sprawie między słowem a czynem. Cóż bowiem znaczy okres siedmiu lat w życiu narodu? Pewnie, że czas to bardzo krótki. A jednak — uczy historia — bywają okresy, które względność czasu zaznaczają w sposób tragicznie wyrazisty. Któż z nas, którzy przeżyliśmy lata okupacji hitlerowskiej, poważy się utrzymywać, że trwały one bardzo krótko! A jak potwornie długo trwać musi dziś każdy miesiąc wojny w nieszczęsnej Korei?!

Bywały epoki, w trakcie których siedem lat przemijało jak mgnienie oka. Jak oceni potomność pierwsze siedmiolecie Polski Ludowej? Nie przesądzając osądu historii — szukajmy odpowiedzi w świetle faktów. Ich obiektywna wymowa da nam obraz najwierniejszy, udzieli odpowiedzi najpełniejszej.

Gdy poczniemy gromadzić fakty, czy to na polu gospodarczym, czy kulturalnym — wnet nas uderzy ich niezmierna obfitość. Sięgnijmy do przykładu nam najbliższego — wziętego z terenu województwa bydgoskiego. I porównajmy np. sytuację kulturalną tej ziemi z okresu przed i po Manifeście Lipcowym. Któż przed rokiem 1944 słyszał o: Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, o Wyższej Szkole Inżynieryjnej w Bydgoszczy, o uczelniach artystycznych — plastycznych czy dramatycznych? Nie było żadnej z wymienionych a dziś tak owocnie pracujących instytucji. Nie było również tak dziś już zasłużonej Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej, krzewiącej kulturę muzyczną nie tylko w głównych środowiskach województwa ale również w najmniejszych ośrodkach miejskich i wiejskich. Gdy „wczoraj" na terenie województwa nie mieliśmy ani jednego stałego salonu wystawowego — dziś stała akcja wystawowa CBWA ma miejsce nie tylko w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy, Domu Plastyków w Toruniu, w muzeach Włocławka i Grudziądza, ale ogarnia coraz systematyczniej i szerzej najmniejsze nawet świetlice w najodleglejszych zakątkach. A artysta bydgoski? Któż wiedział ongi o jego istnieniu? A dziś — z ostatniej wystawy dorocznej plastyków pomorskich w Bydgoszczy, na której całość złożyło się 87 prac 27-miu autorów, Komisja Min. Kultury i Sztuki zakupiła do zbiorów państwowych 24 dzieła — ponadto 14 prac nabyła WRN dla domów kultury i świetlic Pomorza.

A najmłodsi artyści tej ziemi, jej pisarze, jej plastycy? Skupiający najmłodsze pióra pomorskie bydgoski „Nowy Tor" — wypracowuje sobie coraz to poważniejszą pozycję a absolwenci bydgoskiego Liceum Technik Plastycznych zdobywają dobre imię dla sztuki swego regionu nie tylko w pracowniach wszystkich polskich Akademii Sztuk Plastycznych, ale i w murach najwyższych uczelni artystycznych Leningradu i Pekinu...

Oto garść faktów. Nie tu miejsce na ich mnożenie. Szło bowiem tylko o to, aby zaznaczyć z jak ogromną, niespotykaną nigdy przedtem bujnością rozkwitało życie polskie na jednym tylko odcinku — w promieniach lipcowego słońca. Ten rozkwit — to już nie dawny przysłowiowy słomiany ogień polski. To już osiągnięcia trwałe. To wcielanie wielkich haseł w wielkie czyny. Czyny tak znaczne, że nie będzie przesadą stwierdzenie, iż np. na terenie województwa bydgoskiego, na odcinku kultury uczyniono w trakcie siedmiu lat trwania Polski Ludowej więcej — niż przed datą Manifestu Lipcowego — przez siedem wieków.

A. B.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 47

— Dziękuję. Bardzo ci dziękuję...

Oboje patrzyliśmy w bok. Drzewa okrywała piękna zieloność. Nad głowami kwitły kasztany zsypując bladoróżowe płatki. Na zaniedbanych trawnikach dogorywały wysuszone słońcem kwiaty. Tomasz i Poldek wstali ujmując tłumoczki. W aleję wjechał samochód. Uścisnąłem dłoń Tusi. Odpowiedziała:

— Szukaj mnie w Paryżu. Będziemy bardzo radzi... — dodała głośno i uśmiechnięta podeszła do samochodu. Jaskółka kiwnął nam głową, wykręcił pomiędzy drzewami i zatrzymał wóz opierając się prawie o ścianę zrujnowanej palmiarni. Nie gasząc silnika wysiadł. Mrugnął do mnie, ujął Tusię pod rękę i poszli oboje przez ogród ku willom bielejącym za zieloną ścianą drzew. Znikli.

Zgodnie z ustalonym planem, Poldek zasiadł przy kierownicy. Wóz był odkryty, pomalowany w wojenne niemieckie łaty. Opony dobre. Silnik pracował równo, nie klekotał i nie dymił. Usiadłem obok Poldka. Za nami umieścił się Tomasz. Mapę położył na kolanach.

— Poldek! Zaczynaj! — zawołaliśmy razem.

Gałandzki wcisnął bieg, puścił sprzęgło i dał gazu. Wóz, jak koń nagle podcięty batem, skoczył, rozległ się huk, świat zniknął w gęstej mgle!

Gdy oprzytomniałem, zobaczyłem najpierw okulary, potem nos, wreszcie całą twarz Poldka. Minę miał bardzo zmartwioną. Potrząsał mnie za ramiona i mruczał niepewnie:

— Dajże spokój! Co to za kawały! Chyba żyjesz?

Tomasz rozcierał łokieć... Z poruszonej ściany palmiarni sypał się drobny pył.

— Uff, to było mocne... — westchnąłem.

— Bardzo mocne —dodał Tomasz.

— Bo tylny bieg jest najmocniejszy! — wyjaśnił uspokojony Poldek. Obejrzał wóz i oznajmił. — Tył oczywiście wgięty, ale zbiornik z benzyną cały, bo nie kapie. Jedziemy!

Tym razem ruszył do przodu. Nie zrażając się niepowodzeniem przejechał pomyślnie ulicami i stosując się do wskazówek Tomasza:

— Wolniej! Na prawo! Uważaj! Dom! Na lewo, na lewo! — wydostał się bez wypadku za miasto, na szosę. Tam powiedziałem:

— Zatrzymaj się... — i wypchnąłem Gałandzkiego z samochodu. — Siadaj z tyłu. Ja teraz poprowadzę. Do Paryża jedziemy, nie do szpitala. Dosyć żartów, prawda, Tomasz?

— Prawda! Ręką nie mogę poruszyć swobodnie. Gdzie jest bieg wsteczny? Tu? — Tomasz oglądał nieufnie drążek. — Na pewno? Więc nie używaj go bez wyraźnej potrzeby!

Szosa wiodła przez lasy, wspinała się na pagórki, przebiegała po schludnych mostkach nad strumykami, wiła się od zakrętu do zakrętu, to znów prostując się nagle, ukazywała dachy skrytych w dolinkach domów. Wiatr chłodził twarze, zdmuchiwał kurz z mundurów i rozpraszał zaduch spalin. Pochylone nad rowami brzozy szumiały swojsko, niebo było ciche, szosa pusta. Lecz pogodny nastrów prysł bardzo szybko. Beztroska jazda skończyła się przed opuszczonym szlabanem. Staliśmy w wąskiej uliczce, wśród domów, nad którymi kołysał się biały maszt i łopotała pasiasta flaga. Nikt nie pojawiał się w otwartych drzwiach. Z nie domkniętych okien wychylały się czerwone kule pelargonii.

— Dawna granica. Przed nami Stara Rzesza — wyjaśnił Tomasz pochylony nad mapą. — Wyskocz no Poldziu i podnieś drąg. Niedbale pełnią tu służbę. Na majówkę poleźli, cóż u licha?

Gałandzki bezskutecznie szarpał zaporę.

— Zamknięta na kłódkę! Klucza nie ma!

Zgasiłem silnik. W ogródku zobaczyłem jasnowłosą główkę dziecka. Dziewczynka ssała łodygę rabarbaru i przyglądała się nam uważnie poprzez sztachety płotu.

— Bubi! Gdzie klucz od granicy?

Dziewczynka wyciągnęła rękę. Weszliśmy w cień chłodnej sieni. Tomasz zastukał. Cisza. Za drzwiami rozlegał się raz po raz przyduszony śmiech. Gałandzki przyłożył oko do dziurki od klucza.

— Śmiało!

Pchnąłem drzwi. Zasunięte firanki odgradzały pokój od słonecznego światła. Przy okrągłym stole siedział chudy mężczyzna w amerykańskim mundurze. Okulary w niklowej oprawie tkwiły na czubku nosa. Żołnierz trząsł się od śmiechu. Nie odrywał oczu od rozłożonej gazety. Barwne rysunki wypełniały płachtę pisma.

Chrząknął Tomasz, pstryknął palcami Poldek. Nic. Amerykanin rozkoszował się obrazkową powieścią, moczył nogi w miednicy stojącej pod stołem, na nas nie zwracał najmniejszej uwagi.

— Kościuszko! — krzyknąłem z całej siły.

Amerykanin podniósł głowę. Uśmiech zniknął z twarzy. Żołnierz wolno dochodził do przytomności. Zerknął z żalem na gazetę, poprawił okulary i podniósł się z krzesła. Spoglądał surowo, ale palcami nóg przebierał wciąż niespokojnie.

— Co znaczy Kościuszko? — zapytał po niemiecku.

— To znaczy, że jesteśmy Polacy! A Kościuszko, drogi panie, to wielkie ogniwo łańcucha tradycji łączącej nasze kraje... — rozpoczął Tomasz przemówienie zakończone prośbą o możliwie szybkie wydanie klucza i podniesienie bariery.

Chudzielec kiwał głową słysząc nazwiska Pułaskiego i Waszyngtona. Wylazł z miednicy i wciągnął buty. W końcu oświadczył:

— Klucza nie dam. Do Niemiec jechać nie wolno. Macie papiery z dywizji? Nie? To wracajcie po przepustki. Jeśli chcecie, możecie powtórzyć to wszystko mojemu koledze. Zaraz tu przyjdzie objąć służbę. Drażnić go jednak nie trzeba. Zarabiał na życie u Al Capone i lubi po obiedzie strzelać z biodra.

— Wracamy więc po przepustkę... — powiedział głośno Tomasz. Czym prędzej opuściliśmy punkt graniczny. Wreszcie gwiaździsty sztandar i dachy domów zniknęły za lasem. Zatrzymałem samochód. Naradę odbyliśmy w rowie.

LIPIEC **22** NIEDZIELA

DZIŚ: *Święto Odrodzenia*

JUTRO: *Apolinarego*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Pogotowie PCK - 1000 Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 - 03, Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516

CYRK dla świata pracy

W związku z 7 rocznicą PKWN Państwowy Cyrk nr 2 stacjonujący w Bydgoszczy daje w dniu dzisiejszym o godz. 15.30 bezpłatne przedstawienie dla przodowników pracy naszego grodu.

UWAGA uczestnicy konkursu!

Wyniki naszego konkursu pt. „7 montaży" z powodów od nas niezależnych ogłosimy dopiero we wtorek.

NIEDZIELA SPORTOWA

22 bm. o godz. 9 na wszystkich boiskach sportowych zdobywanie odznaki SPO i BSPO. Na ul. Floriana — ogólnopolski turniej tenisa stołowego. 11.00 Sztafeta gigant ulicami Bydgoszczy. — Start ul. Polna — meta: Stadion Miejski. 15.00 Wpław przez Bydgoszcz — meta przysłań kolejarzy. 16.00 mecz tenisowy pomiędzy Gwardią (Bdg) a KolejarzEm (Olsztyn).

Boisko Spójni: 17.00 Turniej siatkówki z udziałem klubów i kół sportowych Bydgoszczy. 17.30 mecz piłki nożnej o wejście do klasy wojewódzkiej między ZS Kolejarz Ib (Bdg) — ZS Unia (Mątwy). 17.00 Wyścigi kolarskie na dystansie 20 km dla seniorów i 500 metrów ze startu lotnego dla juniorów. 18.00 Sztafety męskie i kobiece.

Boisko Gwardii: 17.00 mecz piłki nożnej między Gwardią Bydgoszcz — OWKS Bydgoszcz.

KOMUNIKATY

Zebranie informacyjne Sekcji Emerytów Kolejowych ZZK odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14 w sali stołówki kolejowej przy ul. Zygm. Augusta.

Koło Ligi Kobiet Śródmieście wraz z kołem LK Bielawy zwołuje na dzień 24 bm. godz. 18 zebranie w świetlicy przy ul. Reja 7.

Z uroczystych sesji WRN i MRN

Analfabetyzm w woj. bydgoskim zlikwidowano

W przeddzień Święta Odrodzenia kilkadziesiąt osób otrzymało odznaczenia państwowe

Wczoraj, w przeddzień Święta Odrodzenia w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy odbyła się uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wzięli w niej udział oprócz radnych delegaci załóg fabrycznych, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, działacze społeczni.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego został wybrany na przewodniczącego sesji — Stefan Kuźba i na sekretarza — Maj oraz prezydium honorowe.

Referat o życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego wygłosił sekretarz Prez. WRN Wróblewski. Obszerne sprawozdanie z działalności organów Woj. Rady Narodowej na Pomorzu — złożył wiceprzew. Prez. WRN Jakubowicz.

W trakcie obrad przybyli na salę gorąco witani przez wszystkich zebranych: zca pełnom. Rządu do WA — prof. dr Pasierbiński i delegat CRZZ — Rajski.

Następnie wkroczyły na salę delegacje: PZBM, ZJ. Zakł. Row., Zesp. PGR Dobrzenlewo i POM w Lubaszczu składając meldunki o podjętych i wykonanych zobowiązaniach dla uczczenia 22 lipca.

Kierownik Wydz. Ośw. Prez. WRN — dr Skopowski w swoim sprawozdaniu z akcji walki z analfabetyzmem stwierdził, że dzięki kursom początkowym czytania i pisania 32.085 osób w woj. bydgoskim wyrwano z ciemnoty i zacofania, włączono do czynnej pracy nad budową wielkiego gmachu socjalizmu. „Nasze zobowiązanie zakończenia walki z analfabetyzmem do 22 lipca 1951 r. — powiedział na zakończenie dr Skopowski — wykonaliśmy. Analfabetyzm — haniebna spuścizna czasów sanacyjnych i obszarniczych — został w woj. bydgoskim zlikwidowany".

Wzruszający był moment, kiedy zabrali głos byli analfabeci, obecnie już pełnowartościowi obywatele Polski Ludowej: Kujanowicz z Chełmna i Zielińska z pow. wąbrzeskiego, którzy serdecznie podziękowali Państwu Ludowemu za nauczenie ich czytania i pisania oraz zapewnili, że swoją codzienną pracą będą starali się odwdzięczyć Rządowi za umożliwienie im brania czynnego udziału w życiu kraju.

Prof. dr Pasierbiński podziękował następnie działaczom na odcinku walki z analfabetyzmem oraz całemu społeczeństwu za duży wkład pracy w wykonanie podjętego przez nasze województwo zobowiązania.

W dalszym ciągu obrad Woj. Rada Narodowa podjęła uchwałę stwierdzającą, że zgodnie z wymaganiami ustawy z dnia 7. 4. 1949 r. analfabetyzm w woj. bydgoskim został zlikwidowany.

Na zakończenie sesji ob. Jakubowicz w imieniu Prezydenta RP dokonał dekoracji orderem Sztandaru Pracy Stanisława Kowalskiego brygadzistę ze wsi Mała Grzywna oraz złotymi krzyżami zasługi: Jerzego Górewicza, dyr. Oddz. Woj. NBP, Jerzego Rumianka przew. Woj. Kom. Obr. Pok. oraz kilkastu innych osób srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi. (Szer.)

*

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w sali starego teatru odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Na sesję przybyli radni naszego miasta, przedstawiciele organizacji społecznych, partii oraz społeczeństwa bydgoskiego. Sesja była poświęcona 7 rocznicy Święta Lipcowego oraz 25 rocznicy śmierci wybitnego Rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Na wstępie uroczystej sesji wiceprzewodniczący Prezydium MRN — Januszewski wygłosił referat obrazujący życie i pracę F. Dzierżyńskiego. Następnie zabrał głos przewodniczący MRN Maludziński, który w obszernym referacie dokonał przeglądu dotychczasowych osiągnięć stolicy Pomorza. Sesję zakończono odczytaniem rezolucji.

*

Wieczorem na Placu Bohaterów Stalingradu zebrały się delegacje zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych, młodzieży oraz społeczeństwo bydgoskie by wziąć udział w capstrzyku rozpoczynającym uroczystości Święta 22 lipca.

Do zebranych przemówiła wiceprzewodn. MRN — Furmaniakowa, po czym przy dźwiękach Międzynarodówki delegacje organizacji społecznych i Wojska Polskiego składały wieńce na cyklu pomordowanych ofiar faszyzmu.

Inne delegacje złożyły wieńce pod pomnikiem poległych żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. (iks)

W rocznicę PKWN

Akademia członków SD

W dniu 20 bm. wieczorem w sali WK SD w Bydgoszczy odbyło się uroczyste zebranie członków koła pracowniczego przy WK z udziałem licznych członków innych bydgoskich kół Stronnictwa Demokratycznego. Uroczyste zebranie poświęcone Świętu Odrodzenia zagaił przewodniczący M i PK SD kol. red. Jan Zagierski. Referat wygłosił zastępca sekretarza wojewódzkiego kol. Zbigniew Wrochno. — Kol. poseł Eugeniusz Czechowicz jako wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wręczył dyplomy uznania, przyznane przez PKOP aktywistom SD, którzy wyróżnili się ofiarną pracą podczas Narodowego Plebiscytu Pokoju: kol. posłowi H. Trzebińskiemu, który przykładnie kierował akcją plebiscytową w Toruniu, kol. Józefowi Chmielewskiemu, kierownikowi Wydziału Ekonomicznego WK, który zorganizował i kierował akcją środowiskową wśród rzemiosła i koleżance Danucie Kowalskiej, komunikując równocześnie, że dyplomy uznania otrzymali również kol. mgr. Esman, kol. Eugenia Furmaniakowa, kol. red. Małycha i inni działacze SD w naszym województwie.

Następnie sekretarz wojewódzki wręczył nagrody kilku pracownikom Woj. oraz Miejskiego i Powiat. Komitetu SD.

Na koniec zebrani wysłuchali meldunków przedstawicieli kół i rzemiosła z wykonania licznych grupowych i indywidualnych zobowiązań lipcowych.

Odczyt o F. Dzierżyńskim

* *Towarzystwo Wiedzy Powszechnej* organizuje 23 bm. o godz. 19 w sali Pomorskiego Domu Sztuki odczyt pt. *„Feliks Dzierżyński — wielki syn Narodu Polskiego"*, który wygłosi prelegent TWP Stanisław Burzyński z Torunia. Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Młoda wieś".

Uroczyste otwarcie nowej księgarni radzieckiej

W dniu dzisiejszym w związku z obchodem Święta Wyzwolenia „Dom Książki uruchamia Wzorcową Księgarnię Radziecką w przebudowanym lokalu przy Al. 1 Maja 25.

Uroczyste otwarcie księgarni połączone z wystawą książki radzieckiej odbędzie się dziś o godz. 11. Wystawa czynna będzie do godz. 16.

Na otwarcie księgarni i wystawę „Dom Książki zaprasza obywateli naszego grodu.

Grzymała-Siedlecki nagrodzony w Festiwalu Sztuk Współczesnych

Podczas uroczystości zamknięcia Festiwalu Sztuk Współczesnych Główna Komisja Oceny przyznała w dziale nagród za opracowanie dramaturgiczne znanemu dramaturgowi **Adamowi Grzymale-Siedleckiemu** nagrodę w wysokości 5000 zł za opracowanie sztuki I. Krzywickiej **„Dr Anna Lesna"**.

Konkurs wędkowania

Polski Związek Wędkarski koło w Bydgoszczy organizuje dziś w ramach obchodu Święta Odrodzenia konkurs wędkowania: juniorzy przeciwko seniorom.

Zbiórka uczestników o godz. 14.30 nad kanałem przy boisku Świtezi. Dojazd tramwajem nr 3 na ostatni przystanek. Obecność wszystkich członków zrzeszonych w PZW obowiązkowa.

Junacy jadą do brygad

W poniedziałek 23 bm. wieczorem wyjeżdżają do brygad junacy „Służba Polsce" pochodzący w olbrzymiej większości z terenu miasta Bydgoszczy. Podkreślić należy, że znaczna część wyjeżdżających — to ochotnicy. (Szymk)

KINA

Pomorzanin: Feliks Dzierżyński (12.30, 13.40, 14.50, 16.00, 17.10, 18.20, 19.30, 20.40).

Polonia: Na odsiecz Carycyna (14, 16, 18.15,

Orzeł: Wesołe kumoszki z Windsoru (13.45, 15.45, 17.45 i 20).

Wolność: Pierwszy start (14.15, 16.15, 18.15, 20.15).

Gryf: Szalony lotnik (13.45, 15.45, 17.45 i 20). (14, 16, 18 i 20).

Bałtyk: Dr Semmelweis (16, 18 i 20)

Mir: Warszawska premiera (17, 19).

Rozmaitości: Pomorze Zachodnie. Kaslincy. — Mistrzowie (od 16—24)

Bagatela: Wesoły jarmark (21 — o zmroku).

PORANKI

Pomorzanin: Ulica graniczna (10.30).

CO? GDZIE? KIEDY?

Orzeł: Wesołe kumoszki z Windsoru (11.45).

Wolność Aleksander Matrosow (12.00).

Gryf: Córka marynarza.

Bałtyk: Daleka droga.

Wolność: Beztroskie lata (seans dla dzieci).

Dziś w g. 10—12 pełni **DYŻUR APTEK**

Apteka Spół. nr 17, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.

Dyżur dentystów

Dziś w g. 10—17 pełni dyżur lek.-dent. Leokadia Przeniewska, ul. Świętojańska nr 2.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

TEATR

W lipcu nieczynny.

CYRK NR 2

Przedstawienia codziennie o godz. 19.30. W soboty i niedziele 15.30 i 19.30. Czynny do 29 bm.

RADIO

Niedziela, 22 lipca 1951

9.40 Program lokalny dnia, komunikaty. 16.00 Zobowiązania wykonaliśmy. 18.22 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera. 21.35 Nasze osiągnięcia lipcowe. 22.30 Przegląd sportowy.

Poniedziałek, 23 lipca

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Mozaika muzyczna. 18.15 Z twórczości Z. Noskowskiego. 18.50 Reportaż dla wsi. 23.10 Koncert polskiej muzyki operowej.

†

Dnia 20 lipca 1951 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść, dziadek śp.

JAN PIEŃKOWSKI

przeżywszy lat 76

B. pracownik OUL i WPB w Bydgoszczy

O czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Parafii Najśw. Serca Jezusowego

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 83-2.

Prenumerata czasopism — dowodem kultury!

RADIO

NIEDZIELA, 22 LIPCA 1951 R.

5.55 Początek audycji. 6.00 Dziennik poranny. 6.20 Muzyka ludowa. 7.30 Pieśni masowe. 7.50 Program dnia. 8.00 Wiadomości poranne. 8.10 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Poezja i muzyka. 9.45 Chłopskie pieśni buntownicze. 10.00 Transmisja uroczystości w Warszawie. 13.15 Audycja dla dzieci. 14.00 Moniuszko — opera „Halka". 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert chopinowski w wyk. Haliny Czerny-Stefańskiej. 17.50 Koncert solistów, chóru i orkiestry. 19.22 Melodie taneczne. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Na radiowej estradzie. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka.

PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Koncert solistów. 8.30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.30 Muzyka. 13.50 Audycja ZNP. 14.30 Beldonek — powieść Dygasińskiego. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Pieśni. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.15 Melodie operetkowe. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych. 20.45 Audycja literacka. 21.00 Koncert 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Reportaż z turnieju szachowego. 22.35 Muzyka taneczna.

Kupimy dwa duże baraki nadające się na biura. Zgłoszenia składać **Centrala Złomu Zbiornica N 5 Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Dekerta 4a** 4335/k

Zakupimy każdą ilość suszarek do włosów ręcznych i motorowych Bydgoszcz, ul. Dworcowa 3 I ptr. 4367/k

Pierwsze źródło zakupu. — Obuwie damskie i dziecięce — Drewniaczki artystyczne **ADAM ZARCZUK** ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 36, telef. 208-75 4361/k

Śp.

Bolesław

Gołębiewski

Zmarł dnia 20 lipca 1951 r. po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 22 lipca o godz. 17.15 z kaplicy cmentarza Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Kossaka.

Załoga, Dyrekcja i Rada Zakładowa Prasa Demokratyczna - Nowa Epoka Oddział w Bydgoszczy

8a

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Piekarzy mistrzów, czeladników zatrudni od zaraz **MHD w Koszalinie, Plac Stalina 2.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr. Dla samotnych mieszkanie zapewnione. (4334k

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. (663

SPRZEDAŻ

Materiały fotograficzne **Karol Rolka,** Łódź, Piotrkowska 40, tel. 122-18. (4331k)

Art. Techniczne — Armatura — Narzędzia. Adolf Richter — Spadkobiercy Łódź, ul. Daszyńskiego 20, tel. 203-80. (4261

Sprzedam „Opla Olympię" kabriolet stan dobry wzgl. zamienię na motocykl od 350 cm³ — Mania, Bydgoszcz, Lenartowicza 57-2. (4362g

Kajak 3-osobowy z wiosłami sprzedam. Fordońska 88-6. (4267

Sprzedaż artykułów elektrotechnicznych. St. Witkowski, Łódź, Struga 11 tel. 153-59. (4262k

KUPNO

Domek jednorodzinny kupię najchętniej w Bydgoszczy. Oferty z podaniem ceny IKP Bydgoszcz „4348". (4348g

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i niemе, lornetki, mikroskopy, kupuje i sprzedaje **J. Pujdak, Łódź,** Piotrkowska 83. (4210k

POSADY WOLNE

Poszukuję gospodyni samodzielnej, gospodarstwo małe, warunki b. dobre. Oferty IKP Bydgoszcz „4365". (4365g

Furman do koni potrzebny. Bydgoszcz, Fordońska 3. (4346g

Starsza pomoc domowa potrzebna. Bydgoszcz, ul. 15 Grudnia 8, lekarz. (4341g)

Piekarz (młodszy czeladnik) potrzebny zaraz — „Pomorzanka", — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 143. (4360g)

RÓŻNE

Zakład Wulkanizacyjny St. Piłat, Łódź, ul. Wólczańska 155 tel. 164-31. (4332k)

Pracownia futer **Marian Sabat, Łódź,** Narutowicza 1, tel. 216-54. (4333k

Andrzej Brzeziński poleca swój zakład krawiecki, **Łódź,** ul. Kilińskiego 50, tel. 171-46. (4303k)

Wykonuje wszelkie prace ręczne — swetry itp. Ks. Skorupki 1-4. (4363g

Zginął piesek (ratlerek czarny). Uczciwego znalazcę proszę zwrot za wynagrodzeniem. Bydgoszcz. Pomorska 54-2. (4357g)

ZAMIANY

Zamienię domek jednorodzinny czteropokojowy pełny komfort, ogród w Kłodzku — Dolny Śląsk na taki sam ewent. mniejszy w Inowrocławiu, Grodecka, Kłodzko, ul. Telmajera 32. (4368k)

Mieszkanie 2 pokojowe kolejowe z wygodami w Sopocie zamienię na Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „4344". (4344

Pokój kuchnia komfort Kraków zamienię na 1—2 pokoje kuchnia Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „4356". (4356g

POKOJE

Pokoju umeblowanego za zwrotem kosztów remontu poszukuję. Oferty IKP Bydgoszcz „4350". (4350g)

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. - WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA". WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł nekrologi 3 — zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11760

A my swoje...

Igłą i nitką...

Wczorajsza i Dzisiejsza

Osoby:
Ciocia Narzekalska
Ciocia Marudna
Dziewczyna Dzisiejsza

Scena pierwsza

Scena pierwsza przedstawia dom rodzinny, ciasny bo trochę zagęszczony, ale własny. Ciocie siedzą na kanapie z zeszłego stulecia, Dziewczyna Dzisiejsza układa rzeczy w walizce.

Ciocia Narzekalska (zamyka książkę)
— Ach, jaka to prześliczna książka!

Ciocia Marudna
— Pokaż!

Ciocia Narzekalska
— Przeczytaj głośno ten fragment!

— Ach! Ach! Ach!

Dziewczyna Dzisiejsza
— A ja gwiżdżę na wasze suknie balowe! Dziś jeszcze jadę na wczasy i będę pokazywała nie tylko ramiona, plecy i nagie ręce, lecz także nogi i żołądek, bo właśnie sprawiłam sobie nową, dwuczęściową plażówkę! Będę odsłaniała piękno ciała kobiecego nie w jakiejś ciasnej, dusznej i zadymionej sali balowej, lecz nad morzem — słońcu, wodzie, mewom! To ja raczej was żałuję, żeście tego nie znały! (zrobiera walizkę i wychodzi)

Ciocia Narzekalska
— Ona będzie pokazywała także żołądek, o zgrozo!

Niech ona słyszy...

Ciocia Marudna (czyta głośno)
— „Na obnażonych ramionach kobiet lśniły brylanty. Balowa suknia hrabiny, koloru głęboko wiśniowego, szczelnie otulała smukłą kibić..." (przerzuca kilka kartek, czyta) „Pokojówka zapięła na łabędziej szyi swej pani trzy sznury przepysznych, mlecznych pereł. Następnie przypudrowała jej nagie plecy, jak kwiat egzotyczny wyłaniające się z blado różowego atłasu wspaniałej toalety..."

Ciocia Narzekalska (wzdychając)
— Ona nawet nie wie, jakie było kiedyś życie, jak urocza młodość dziewczyny! Wieczorki, bale, suknie odsłaniające piękno kobiecego ciała...

Dziewczyna Dzisiejsza (pakując walizkę)
— Pudrowane plecy!

Ciocia Marudna (ze łzą w oku)
— Co ona powiedziała?

Ciocia Narzekalska (groźnie)
— My jej żałujemy...

Ciocia Marudna
— I płaczemy nad jej zmarnowaną młodością...

Ciocia Narzekalska
— A ona, ta niewdzięczna... (przykłada chusteczkę do oczu)

Dziewczyna Dzisiejsza (wyjmuje z walizy kwiaty i oblewa wodą rozpalone czoła i głowy kochanych ciotek)

Ciocia Narzekalska i Ciocia Marudna (zgodnie)

Dziewczyna Dzisiejsza (uchylając drzwi)
— A powiedzcie mi, w jakiej zakazanej wypożyczalni dostajecie takie idiotyczne książki, żebym się tam przez pomyłkę nie zapisała!

Koniec

CZY W DOLINIE STRĄŻYSKIEJ

będą rosły banany?

Wody lecznicze uciekły z Jaszczurówki!

Mówiąc o termach zakopiańskich i innych warto zapoznać się z ich bogatą historią.

Nazwa terma pochodzi od słowa greckiego. W najdawniejszych czasach spośród najstarszych term i najpopularniejszych znane są Thermae Himerenses wytryskujące w zatoce północnej Sycylii na zachód od Himery, której mieszkańcy po zniszczeniu ich miasta w czasie pierwszej wojny punickiej wybudowali nową osadę wokół term nazywając ją Termini.

Bardzo popularne były wówczas również źródła Thermae Selinuntinae znajdujące się w południowo-zachodniej zatoce Sycylii. Stara grecka wyspa Thermia zawdzięcza swą nazwę licznym termom znajdującym się na wyspie, których woda posiada temperaturę około 50° C i zawierała duże ilości kwasu solnego, sody i magnezji.

Termy nie zawsze służyły do celów leczniczych, o czym wspominają najstarsze kroniki, ale również do celów religijnych. Na przykład Persowie czcili termy jako miejsca święte podobnie zresztą jak Egipcjanie, Hindusi, Izraelici i inne narody.

Pierwsi zwrócili uwagę na właściwości lecznicze term, uczniowie Hipokratesa. W ich kronikach znajdują się obszerne notatki na ten temat, które posłużyły później uczonym do stworzenia nowej gałęzi wiedzy balneoterapii.

TERMY JASZCZURÓWKI

Termem zakopiańskim zainteresowano się dopiero przed 50 laty, dzięki jaszczurkom ściągającym z odległych okolic do pobliskiej doliny gdzie wylegiwały się na ciepłej ziemi nawet w dni jesienne i zimowe. Dlatego też nazwano dolinę Jaszczurówką. Jak wykazały próbne wiercenia głęboko w ziemi doliny Jaszczurówki płynie gorąca woda mineralno-lecznicza. Przystąpiono wtedy do budowy uzdrowiska, w którym leczyli się przez okres 50 lat tylko ludzie zamożni. Chłop i robotnik na taki luksus nie mógł sobie pozwolić.

Źródła Jaszczurówki były ubogie w wodę i dlatego uzdrowisko rozbudowywało się bardzo powoli.

Po zakończeniu działań wojennych drugiej wojny światowej, termy zakopiańskie udostępniono szerokim masom społeczeństwa. Okazało się wówczas, że uzdrowisko jest za małe aby sprostać zadaniu. Postanowiono więc zwiększyć wydajność term i poszukać dalszych źródeł. W Planie 6-letnim przewiduje się, że frekwencja wzrośnie tu z 100.000 kuracjuszy do 250.000. Mając taką perspektywę rozwoju należy koniecznie wybudować nowe szyby gorących wód mineralno-leczniczych. Próbne wiercenia na odcinku Jaszczurówki i Zakopanego mają na celu stwierdzenie kąta upadu wodonośnych pokładów tryjasowych.

Jak wykazały dotychczasowe badania głęboki szyb możliwie posiadający wodę o najwyższej temperaturze powinien powstać w ujściu Doliny Strążyskiej.

Dlaczego szyb ma zostać wybudowany w Dolinie Strążyskiej?

UCIECZKA WODY

W czasie prób zwiększenia wydajności term Jaszczurówki i podniesienia zwierciadła źródeł (woda wytryskująca z ziemi tworzy maleńkie jeziorko, które nazywamy zwierciadłem, a które według potrzeb musi być podniesione na wyższy poziom specjalnymi pompami) zniknęło w głębi ziemi. Kapryśne źródła nie lubią gdy je ktoś rusza i dlatego płatają często figle jak to zrobiły ze zwierciadłem w Jaszczurówce.

Oczywiście nie wielka to szkoda, bo jak już powyżej zaznaczyliśmy termy zakopiańskie nawet w znikomym stopniu nie zaspokajały potrzeb kuracjuszy.

Jak stwierdzili naukowcy, po formacjach tryjasowych głęboko w ziemi pod Tatrami płynie woda przechodząc na Liptowie.

Woda, która uciekła z Jaszczurówki płynie w stronę Zakopanego. Jedna trudność to znalezienie miejsca na tej trasie, w którym woda byłaby jak najgłębiej w ziemi.

O każde 30 metrów głębiej zwiększa się jej temperatura o jeden stopień. Jak twierdzi inż. Potocki z Zakładu Balnotechnicznego w Szczawnie Zdroju prawdopodobnie uda się znaleźć wodę o temperaturze od 70 do 90° C właśnie u ujścia Doliny Strążyskiej i Białego.

EGZOTYCZNE DŻUNGLE

Dużo wolnej przestrzeni w dolinach Strążyskiej i Białego umożliwi wybudowanie ogromnych basenów i pływalni.

Gorącą wodą można będzie ogrzewać olbrzymie hale oraz wielkie oranżerie za pomocą specjalnych grzejników. Mając do dyspozycji mikroklimat w oranżeriach tych da się zaprowadzić hodowlę roślin podzwrotnikowych na większą skalę. W takich warunkach zaklimatyzują się nawet banany, trzcina cukrowa, pomarańcze, figi itd.

Obok basenów i pływalni rosnąć mogą palmy, kaktusy i inne rośliny egzotyczne.

Oczywiście, że uruchomienie takich oranżerii było by rajem dla naszych botaników. (PR).

WIENIEC PACHNIE ŻYWICĄ...

W roku 1905 w małej miejscowości Wieniec koło Włocławka rozpoczęto poszukiwania za pokładami węgla. W tym czasie natrafiono na źródła siarczane. O właściwościach tej wody krążyły już dawno legendy między ludem. Uważano ją po prostu za „cudowną". Tu na wszelkie sposoby (bez wskazówek lekarzy) najubożsi i najbardziej nieszczęśliwi przychodzili leczyć swoje schorzenia. Rosła sława wieniec-kiej wody, aż zainteresowała się nią medycyna i „legenda" znalazła naukowe ujęcie: *siarka, borowina*. Legenda przybrała kształt pawilonów. Tak odkryto Wieniec Zdrój, którego właściwości lecznicze były jednak przywilejem kosztownym i niedostępnym dla maluczkich. Dopiero w roku 1930 zrobiono w tym kierunku ważne i decydujące posunięcia. Kujawom, które mają już Ciechocinek i Inowrocław — przybyło trzecie, pełnowartościowe uzdrowisko.

SIARKA, BOROWINA, SŁOŃCE

Nową historię Wieńca rozpoczęto od rozwiązania problemu mieszkaniowego. Uzyskano (na własność) kilkanaście budynków, które przechodzą gruntowny remont. Niektóre są już doskonale przystosowane do potrzeb kuracjuszy, a wyposażenie głównego gmachu leczniczego nie pozostawia nic do życzenia. Dwadzieścia cztery wanny, kabiny do zabiegów, gabinety itd. Dyrektor uzdrowiska Rejdaszko mówi wprawdzie o potrzebie budowy nowych pawilonów. Jego uwagi są uzasadnione i całkowicie słuszne. W kancelarii rośnie stos listów z całego kraju, w których jest wiele gorących próśb o umożliwienie leczenia w Wieńcu. Szczególną sympatią obdarza uzdrowisko Warszawa i Łódź. Są to dla Wieńca główne ośrodki napływowe.

O zaletach leczniczych Wieńca mówi szeroko dr Kałużewska, która powołuje się między innymi na opinię ostatniej komisji. Źródła siarczane bijące z głębi 126 metrów (temperatura 13 stopni C) są bodajże najlepsze w kraju. Należy jedynie szybko remontować przewody (przestarzałe), powodujące ubytek siarkowodoru. Wieniec posiada również doskonałe pokłady borowiny. Leczy się tu choroby gośćcowe, reumatyzm, artretyzm, serce. Stosowane są kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, okłady suche (przy temp. 90 stopni), W krótkim czasie uruchomiona zostanie fizykoterapia. Cały ten wielki „warsztat zdrowia" poszczycić się może doskonałymi warunkami klimatycznymi. Wieniec pachnie żywicą. Piękne sosny otaczają budynki sanatoryjne. Ten „dziewiczy las" nagrzewa się w słońcu lipca i paruje mocną, zdrową wonią. Jest to balsam dla płuc, jak piękno tego zakątka jest balsamem dla nerwów. Słońce i żywica „mieszają się" w tym leśnym powietrzu jak coctail zapachu i blasku...

Konkurs radiowy

Przed rokiem zamknięty został konkurs na wspomnienia robotnicze, zorganizowany przez Polskie Radio i Państwowy Instytut Wydawniczy. Do Komisji oceniającej wpłynął olbrzymi materiał dokumentarny, obejmujący około 5500 wspomnień, o dużej wartości historycznej, społecznej i obyczajowej. Pośród nadesłanych prac wiele pamiętników przedstawia wybitne walory literackie. Upłynąć musiał rok, aby organizatorzy konkursu mogli przejrzeć i ocenić nadesłane prace. Z pośród nich, drogą stopniowych eliminacji wybrano najlepsze utwory, które obecnie czyta komisja konkursowa. Ostateczne wyniki konkursu ogłoszone będą wkrótce w radio i prasie.

Z pamiętników nadesłanych na konkurs powstanie wielotomowe wydawnictwo, które z pewnością będzie dużym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym.

FURDYGA I SYN

Z prasy: „W miejscu gdzie niedawno stały wiejskie chaty, rosną dziś nowoczesne osiedla mieszkaniowe".

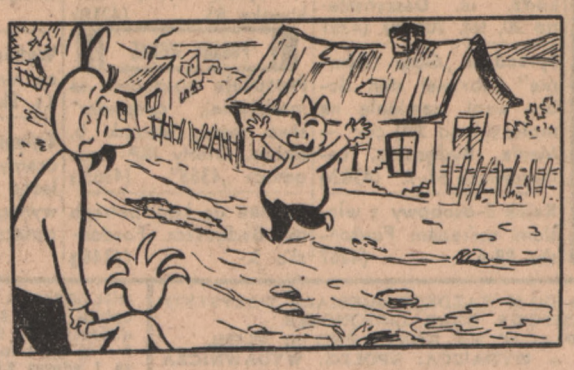

Każdego roku z synkiem tata,
do brata na wieś w odwiedziny
przyjeżdżał. Tak i tego lata
zawitał do swojej rodziny.

Patrzą wokoło: co się stało!
Niby jest chata... O laboga!...
Stoją równiutko piękne domy,
pełna wyboi znikła droga.

— Pewnośmy synku zabłądzili!...
Gdzie jeść będziemy dziś śniadanie!...
— Patrz tato! — Stryjek w oknie stoi!...
— Tak bywa w Sześciolatnim Planie.

Prenumerata czasopism dowodem kultury